Nr. 132. Kraków, Czwartek 12 Czerwca 1890. Rocznik IX.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Dom bankowo-komisowy | Kantor wymiany w Krakowie, Rynek

Kraków, 11 czerwca.

Wywody ministrów Kalnokyego i Bauera w komisyach delegacyj zapewniają Europie na długie jeszcze czasy pokój, oparty na sile zbrojnej sprzymierzonych mocarstw. Hr. Kalnoky z wielkiem, niemal bezgranicznem zaufaniem wyraził się o postawie i obopólnych stósunkach w pierwszym rzędzie Niemiec i Austryi, potem obu tych państw z Włochami. Ustąpienie żelaznego kanclerza, twórcy trójprzymierza, nie nadwerężyło wcale silnych węzłów między Niemcami a Austryą, — różnica w sytuacyi polega jedynie na tem, że ostatnie z tych państw zamiast szukać gwarancyi przymierza w zapatrywaniach kanclerza, dopatruje się ich w „indywidualności rwącego się do czynu monarchy, która wyklucza wszelką w tym względzie niejasność i wątpliwość“. Ten ustęp mowy hr. Kalnokyego, wywołany ustąpieniem ks. Bismarka, obliczony był widocznie na to, aby w opinii Europy przedstawić trójprzymierze w tem pewniejszem i jaśniejszem świetle, a tem samem postawie Austryi wobec państw bałkańskich tem więcej nadać powagi i samodzielności. Ta pewność siebie przebija z charakterystyki, danej przez ministra spraw zagranicznych o stósunkach politycznych w Serbii. Zmieniły się one wprawdzie na niekorzyść Austryi, gdyż radykalne, russofilskie żywioły wzięły górę, nie zastraszają one jednak rządu austryackiego, gdyż czuje on zbyt przewagę swoją nad drobnem państewkiem, bezpośrednio z Austryą sąsiadującem. Innemi wyrażając się słowy, chciał hr. Kalnoky dać Serbii przestrogę, że A u s t r y a j e s t b l i s k o a R o s y a d a l e k o.

Natomiast w sposób niedwuznaczny dał hr. Kalnoky do poznania, że stósunki z Bułgaryą, jakkolwiek pozbawione urzędowego charakteru, przecież są bardzo korzystne i że rząd austryacki z widoczną sympatyą spogląda na samodzielny rozwój tego państwa, a kwestya uznania legalności księcia Ferdynanda nie jest niemile widzianą w urzędowych sferach austryackich, które jednak zająć muszą w tym względzie stanowisko wyczekujące i zostawiają inicyatywę państwom innym. Wogóle Bułgarya nie po raz pierwszy zdobywa sobie uznanie rządu austryackiego, szukającego widocznie w Sofii punktu oparcia przeciw russofilskim zapędom Serbii. Ostatecznie Austrya, zdaniem hr. Kalnokyego, daleką jest od prowokowania państw bałkańskich, ona dąży do utrzymania pokoju, lecz zaczepiona będzie mieć dość siły, aby odeprzeć krnąbrną napaść i w razie takim postąpi bezwzględnie i surowo.

Czy *exposé* hr. Kalnokyego wywoła w Belgradzie to wrażenie, na jakie było obliczone i czy wpłynie na ostudzenie zapałów nieprzejednanych nieprzyjaciół polityki austryackiej, trudno przypuścić, przynajmniej na razie nie zanosi się na to. Wiadomo, że wrogi dla Austryi kierunek wziął w Serbii górę w sposób widomy i namacalny od abdykacyi Milana, który usunął się zupełnie od rządów i zostawił swego syna na pastwę stronnictwa radykalnego. Od tego czasu stronnictwo to nietylko nie osłabło, lecz wzmocnione steruje nawą państwa.

Wywód hr. K a l n o k y e g o, zarówno jak orędzie cesarskie, znalazły bardzo dobre przyjęcie u rządów państw sprzymierzonych w pierwszym rzędzie, nie szczędzi im też uznania urzędowa prasa angielska.

Pokojowe zapewnienia ministra spraw zagranicznych nabierają jednak właściwego charakteru dopiero po zestawieniu ich z *exposé* ministra wojny, generała B a u e r a. Stosunkowo umiarkowane zwiększenie budżetu wojennego w tym roku jest jedynie zapowiedzią znacznie większych wymagań, z jakiemi administracya wojskowa wystąpić będzie musiała już w czasie najbliższym. Minister nie zwiastował nam wprawdzie nic nowego, trudno się bowiem łudzić, aby dzisiaj, wobec rywalizacyi największych mocarstw europejskich na polu militaryzmu, marzyć jeszcze można o redukcyi wydatków na armię, zwłaszcza, jeśli się ma dotrzymywać kroku sprzymierzeńcowi takiemu, jak Niemcy. Pomimo jednak, że zapowiedź ministra B a u e r a nie spadła na nas niespodzianie, wywołać ona musi przygnębiające wrażenie.

Zapotrzebowanie skarbu państwa, skutkiem zwiększania się wydatków na n i e p r o d u k t y w n e c e l e, musi z natury rzeczy oddziałać niekorzystnie na rozwój stosunków ekonomicznych państwa i krajów, a ubytek ich sił finansowych musi być tem większy, jeśli równocześnie nie podsyca się ich z zewnątrz, jeśli produkcya rolna, przemysł i handel nie znajdują nowych, korzystniejszych warunków rozwoju. Tymczasem wspólne obu połowom monarchii ministerstwo wojny ogląda się jedynie i wyłącznie prawie na ministerstwo spraw zagranicznych i z niego czerpie natchnienie. Przeciążenie obywateli, terroryzm podatkowy, muszą być bezpośredniem następstwem tej polityki pokoju, na bagnetach i działach opartego, pokoju, który przygniata swym ciężarem całą Europę, a wnioskując z wywodów obu ministrów austryackich, będzie jej plagą jeszcze przez czas bardzo długi, nieokreślony.

Ugoda i konwersya.

VI.

Z cyfr, podanych w pierwszych naszych artykułach, a odnoszących się do obecnego stanu skarbu krajowego — okazuje się jako niezbity pewnik, że 1) już w r. 1891 nieuniknionem będzie znaczne podwyższenie krajowych dodatków do podatków — i że ten wzrost opodatkowania trwać musi aż do r. 1897 włącznie i będzie tak znaczny, że skończy się minimalną cyfrą 71 ct.— 2) że pomimo to, przy takim wzroście dodatków opędzimy tylko bieżące potrzeby budżetowe, zaś na jakąkolwiek śmielszą politykę, mającą na celu ekonomiczne podniesienie kraju, nawet tak zwiększony ciężar podatkowy już nie wystarczy. Te dwa pewniki trzeba zawsze zachować na oku, gdy mowa o projektach reformy skarbu krajowego. Trzeba się zdecydować, czy chcemy rozkładać co roku wyższe dodatki i mieć jeszcze mimo to skrępowane ręce — czyli też za pomocą projektowanej konwersyi uzyskać zabezpieczenie od dalszego podwyższania dodatków, a zarazem możność podjęcia środków ku podźwignięciu sił produkcyjnych kraju. Decyzya nie trudna dla każdego, kto zna stosunki kraju naszego, kto je porówna ze stosunkami sąsiednich krajów, kto widzi, jak we wszystkich gałęziach życia i rozwoju wszystko nas prześciga, kto pojmuje, jak niesłychanie wiele jest do zrobienia, jeżeli program pracy organicznej nie ma na zawsze pozostać blagą i pustym frazesem. Czy weźmiemy na uwagę ilość i jakość naszych szkół zarówno ogólnych jak i zawodowych — szczególniej zaś zawodowych, rolniczych i przemysłowych — czy stan środków komunikacyjnych — czy produkcyę rolniczą, górniczą i przemysłową — czy stan fizyczny ludności, czy wreszcie ogólne cywilizacyjne wejrzenie naszego kraju: wszędzie, na każdem polu jest do zrobienia niesłychanie wiele, wszędzie też widzimy, że indywidualne działanie nie wystarczy, że trzeba koniecznie czynnego poparcia, podniety, inicyatywy ze strony reprezentacyi kraju. Ta reprezentacya zaś nie jest wszechmocną — ona z niczego stwarzać nie potrafi — ona musi, jeżeli ma spełnić swoje zadanie, mieć odpowiednie ku temu środki finansowe. Jeżeli Czechy wydają na szkoły ludowe $5^1/_2$ miliona złr. rocznie, a Galicya tylko 1 milion — to daremnie będziemy utyskiwać na zbyt powolny postęp oświaty ludowej w naszym kraju, dopóki Sejmowi nie będzie daną możność czynienia znacznie większych wydatków na oświatę. Ta jedna cyfra charakteryzuje najdosadniej obecny stan rzeczy i konieczną potrzebę wyjścia z niego i to nie połowicznie, nie w sposób kramarski, ale stanowczo i śmiało; potrzebę wyjścia nie j u t r o dopiero, nie po 7 a raczej po 11 latach, kiedy całkowicie będzie spłacony dług indemnizacyjny i dług, pochodzący z ugody, ale d z i s i a j, w tej chwili, kiedy sytuacya o tyle się wyjaśniła, iż wiemy przynajmniej dokładnie, ile jeszcze cięży na kraju naszym zobowiązań. I w tem też przekonaniu przemawiamy bardzo stanowczo za dokonaniem konwersyi jako za jedynym środkiem, rozwiązującym naszej autonomii ręce ku skutecznemu działaniu dla dobra kraju.

Przemawiamy za tym projektem szczególniej t e r a z, kiedy stosunki targu pieniężnego ukształtowały się tak pomyślnie, jak już dawno nie pamiętamy. Korzystać z tej chwili jest rzeczą rozumnej polityki finansowej, tem bardziej, że nie idzie tu o drobne kwoty, w których różnica np. jednego procentu nie wiele stanowi, ale o sumy tak wielkie, że różnica $^1/_3$ % w stopie procentowej pożyczki już reprezentuje 1 ct. dodatku do podatków krajowych. O tem niech pamiętają ci wszyscy, którzy chcą dalej łatać jakiemiś co roku nowemi pożyczkami. Za trwałość dzisiejszego stanu targu pieniężnego nikt zaręczyć nie może. Co dziś jest możliwem za opłatą 4 do $4^1/_2$ % — to już może za rok tylko za 5% lub i drożej da się wykonać. Zaniedbanie takiej chwili, odłożenie stanowczej operacyi na dalszą niepewną przyszłość, byłoby błędem nie do darowania.

A przemawiając za tym projektem — świadomi jesteśmy zarzutów, jakie go spotykają lub spotkać mogą, iż z zarzutami temi rozprawić się chcemy.

Najbanalniejszy a najczęściej powtarzany zarzut jest — że na operacyi tej wyjdą dobrze „giełdowicze i bankowicze“. Prawda — zarobią oni i zarobić muszą. Ale kto chce chodzić w butach, musi dać zarobić szewcowi; kto chce jeść chleb, musi „wzbogacić“ piekarza: kto zaciąga pożyczkę, musi dać zarobić bankowi. Dwa są tylko sposoby zasilenia skarbu krajowego ku energiczniejszej pracy organicznej: podwyższenie podatku albo zaciągnięcie pożyczki. Trzeciego środka nie ma. Na pierwszym nie zarobią wprawdzie banki, ale stracą opodatkowani a więc w s z y s c y — na drugim banki zarobić muszą ale ogół skorzysta. Kto ma odwagę protestować przeciwko zarobkom banków w tym wypadku — od tego mamy prawo żądać odwagi jasnego wypowiedzenia, iż podatki krajowe będą się podnosić. Protestować — a całej prawdy nie wypowiedzieć, znaczy łudzić kraj, wprowadzać w błąd tych, którym tu „chodzi o życie“. Strzela się do banków a trafia się... opodatkowanego rolnika i rzemieślnika.

Spotykaliśmy się już z zarzutem, opartym na rachunku tego rodzaju: Bierze się do ręki plan umorzenia pożyczki, w planie tym robi się sumę rubryki opłacanych procentów i nieświadomemu rzeczy podaje się olbrzymią sumę procentów, jaką przez 50 lat trzeba będzie opłacić. Prawda — suma taka wypada bardzo wysoko w każdym planie umorzenia długoletniej, choćby najtańszej pożyczki. Zawsze zapłaci się procentów znacznie więcej, niż się wzięło kapitału. Gdyby jednak ta cyfra miała przemawiać przeciw planowi — w takim razie nigdy, żadnej dłuższoterminowej pożyczki zaciągaćby nie należało; gdyby ta cyfra miała dowodzić, że projekt jest nieekonomiczny to nigdy żadna na dalszą metę obliczona operacya finansowa nie byłaby możliwą.

Nie ekonomiczną jest taka pożyczka tylko wtedy, jeżeli gospodarstwo tego, kto ją zaciąga, nie da dochodu wyższego niż koszta pożyczki. Jeżeli zaciągając pożyczkę, zyskuję możność takiego podniesienia mego gospodarstwa, że po nad procent i ratę kapitałową jeszcze mieć będę choćby tylko $^1/_2$ % — to pożyczka już jest ekonomiczną bez względu na to, że plan umorzenia wykazuje mi sumę zapłaconych w szeregu lat procentów znacznie wyższą od sumy zaciągniętej pożyczki. W gospodarstwie prywatnem da się to ściśle obliczyć — w gospodarstwie publicznem jest tu miarą tylko korzyść społeczna, jaką się przez pożyczkę osiągnie. W naszym wypadku tą korzyścią społeczną będzie upewnienie się, że naszych już przeciążonych opodatkowanych dalej obciążać nie będziemy; tą korzyścią społeczną będzie uzupełnienie i wykończenie sieci s z k ó ł i sieci środków komunikacyjnych; będzie nią podźwignięcie produkcyjności ziemi przez melioracye; podźwignięcie zarobkowości przez przemysł; będzie nią — już we względzie politycznym — zwiększenie podawanej nieraz w wątpliwość użyteczności naszego samorządu. Czyż to wszystko nie jest warte tego procentu, jaki od konwersyjnej pożyczki zapłacimy? zwłaszcza, że zapłacimy go bez zwiększania ciężaru opodatkowania? Czyż dalej — skoro nasz program finansowy obliczony jest ściśle na całych 17 lat i na cały ten okres wystarcza, nie można mieć nadziei, a raczej pewności, że rozumnie przez ten czas prowadzona praca podniesie siłę podatkową, która w odniesieniu do skarbu krajowego wyraża się cyfrą wydatności centa dodatku — że ten wzrost wydatności centa po pewnym przeciągu czasu okaże się szybszym niż obecnie, co się znowu korzystnie odbije na stanie skarbu krajowego?

Rzecz naturalna, że cała ta praca musi być naprzód obmyślana i w plan ujęta, a nie puszczona na los dorywczych wniosków i uchwał i że tylko ułożony z góry program użycia zwyżek z konwersyi powstałych, staranie się o te zwyżki, a więc i całą operacyę konwersyjną uczyni aktem prawdziwie ekonomicznym — o czem w następnym artykule.

Wybory w Belgii.

Wczoraj odbyły się w Belgii wybory do parlamentu, które niezmierną mają doniosłość polityczną, chodzi bowiem o dalsze losy nienawistnych rządów konserwatywno-klerykalnych. Izba deputowanych w Belgii liczy, jak wiadomo, 138 członków, z których obecnie 96 należy do partyi klerykalnej i 42 do liberalnej. Na mocy konstytucyi belgijskiej, co dwa lata Izba odnawia się w połowie, tak iż obecnie ma być dokonany wybór ogółem 69 deputowanych. Wybory odbywać się będą w 19 okręgach prowincyj Liège, Hennegawii, Flandryi wschodniej i Limburga. Najważniejsze są wybory w Flandryi i w Hennegawii, Liège bowiem należy niewątpliwie do liberałów, a Limburg — do klerykałów. — Pomiędzy ustępującymi deputowanymi jest 38 liberałów i 31 klerykałów. Szanse obu stronnictw nie dadzą się dzisiaj obliczyć. Partya klerykalno-konserwatywna miała przy poprzednich wyborach znaczną większość głosów w spornych okręgach, ale od tego czasu zaszły ważne wypadki, które zmieniły sytuacyę. Najdonioślejszym z tych wypadków jest zjednoczenie frakcyj liberalnych. Frakcya umiarkowana i radykalna, które przed dwoma laty walczyły w odosobnieniu, teraz zgodnie i solidarnie występują do walki przeciwko klerykałom. A dalej usposobienie wyborców znacznie się zmienić musiało z jednej strony pod wpływem rozwijającej się agitacyi robotników, z drugiej pod wrażeniem moralnej klęski, jaką poniosła partya klerykalna w głośnej sprawie hennegawskiej.

Walka wyborcza koncentruje się głównie w stolicy Flandryi wschodniej — Gandawie. W Gandawie ma być wybranych aż ośmiu deputowanych, a jest to właśnie ognisko, gdzie ważą się prądy polityczne, tam koncentrują obie partye wszystkie swe zabiegi. Jeżeli zwyciężą w Gandawie konserwatyści, przepadną wszystkie zamysły stronnictwa liberalnego i dla Belgii osłabnie nadzieja uwolnienia się przed upływem bieżącego stulecia od rządów klerykalno-konserwatywnych. Jeżeli zaś liberalni zwyciężą w innych okręgach i ten największy odbiorą konserwatystom, będzie to dobrą wróżbą dla belgijskiego liberalizmu. — Wprawdzie zwycięstwo klerykałów nie pozbawiłoby natychmiast konserwatystów większości w Izbie, bo liberalni wówczas dopiero, gdyby zwyciężyli we wszystkich bez wyjątku okręgach, a to jest wykluczonem, — mieliby 4 głosy większości, — ale zwycięstwo w Gandawie i kilku innych okręgach zapewniłoby liberałom „rządy na przyszłość. Następne bowiem wybory ustawodawcze koncentrować się będą głównie w Brukseli i okolicy, gdzie żywioły liberalne i postępowe przeważają.

W dwu tylko kampaniach wyborczych mogą odnieść liberali ostateczne zwycięstwo. Jeżeli z dzisiejszych wyborów partya liberalna wyjdzie znacznie wzmocnioną, konserwatyści znajdą się wobec grożącego im za parę lat niewątpliwego upadku. Taka perspektywa mogłaby nawet skłonić gabinet B e e r n a e r t a do rozwiązania Izby i rozpisania wyborów powszechnych.

Z poszczególnych okręgów wyborczych ciekawym będzie wynik w przemysłowej prowincyi Hennegawii, zwłaszcza w głównem mieście M o n s, gdzie rozegrał się pamiętny proces socyalistyczny. Ubiega się tam o mandat trzech konserwatystów, wobec których żywioły liberalne są poniekąd rozdwojone, występuje tam bowiem do walki obok kandydatów liberalnych znany socyalista ***Defuisseaux***, popierany przez partyę robotniczą. Defuisseaux był głównym bohaterem całej sprawy hennegawskiej i procesu w Mons, on to zadał moralną klęskę gabinetowi B e e r n a e r t a i D e V o l d e r a, ma zatem niemałe widoki zwycięstwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 czerwca.

Komisya budżetowa austryackiej połowy delegacyj wspólnych miała obradować wczoraj nad

LITERAT.

Opowiadanie leśniczyny.

Powtórzyła

WALERYA MARRENÉ.

3

(Dokończenie).

Będzie temu z rok może, mój chłopiec się zmienił. Spokojniej u nas było wprawdzie, coraz częściej w domu jadał obiad, cieszył się nawet z tego.

— Teraz to aż miło — mówił; — nie przeszkadzają.

Czasem przecież się spytał:

— Nie było tam jakiego listu? Nikt nie przychodził?

Jak gdybym wszystkich listów akuratnie nie kładła mu na stoliku i nie mówiła zaraz o gościach!

Bywał czasem niespokojny, zamyślony. Gazety chwytał gorączkowo, ale już nie z taką radością jak dawniej. A czytając je, często opuszczał ręce i zamyślał się... Wiedziałam dobrze, że i te myśli nie były teraz już tak wesołe jak dawniej. Mniej też daleko mówił, nie opowiadał mi o swoich sprawach.

Zamiast listów, przychodziły często jakieś grube koperty.

Gdy pierwszy raz taki pakiet przynieśli, Leoś zdziwił się bardzo. Potem już przestał się dziwić, a chociaż tego nie pokazywał, za każdym razem zasępiał się i stawał smutniejszym... Przez drzwi, kiedy przyszedł do niego który ze znajomych, słychać było czasem rozmowę i czasem urywane zdania:

— Za dużo pisałeś,.. Powtarzasz się... Nie chcą brać...

Potem Leoś chodził po pokoju ciągle, jednostajnie, jak ten zwierz w klatce, którego raz oglądałam... Zmienił się bardzo. Ktoby w nim teraz poznał tego szczęśliwego chłopca, który radował się do całego świata, którego śpiewem i śmiechem rozbrzmiewało zrazu nasze mieszkanko! Dużo rzadziej wychodził. Siedział przed biurkiem dniami całemi. Pisał zawsze w porządnych kajetach, cóż, kiedy ukradkiem; porządkując papiery, nie widziałam, by się zapełniały. Dawniej kajety tylko się migały, a pióro biegło — biegło, nie zatrzymując się prawie.

Jeśli który znajomy mego chłopca zaszedł, a nie zastał go, mówił mi:

— Leoś powinien odpocząć. Leoś za dużo pisze!

Niektórzy nie mówili nic, uśmiechali się złośliwie; inni znów pytali się, czy nie chory, i patrzyli dziwnie.

Slepy by namacał, że z moim chłopcem źle było. Zachodziłam, chciałam zapytać — zbył mnie zawsze, ale zęby zacinał. Od maleńkości był taki, że nie poskarżył się nigdy; kiedy go co trapiło, to nikt z niego słowa nie mógł wydobyć. Tak było i teraz. Podglądałam go, uchylałam drzwi — nie uważał, bo tak się już zatopił w swojej żałości, jakby mu wszystko zobojętniało, a ja drżałam, kiedy musiałam zagadać do niego, bo zdawało się, że go każde słowo obraża.

Napisał coś i posłał do redakcyi, do tej, na którą najwięcej rachował. Odpowiedzi czekał niecierpliwie, bo i pieniędzy zaczynało brakować, a tu zima, trzeba było węgla kupić, zapasy zrobić, sprawić coś. Różna zupełnie była ta zima od pierwszej, kiedy to jak grad sypały się zaproszenia, kiedy Leoś nie mógł jednego wieczoru w domu przesiedzieć i kiedy księżne i hrabiny wyrywały go sobie, a pieniądze szły i szły ze stron wszystkich, kiedy Leoś dopiero pióro maczał w kałamarzu, a już mu płacili i chłopiec czekał z drukarni.

Było u nas teraz ubogo i cicho, jak makiem zasiał. A do tego tak smutno, że aż mi serce pękało, gdym patrzyła na swego chłopca. Nic nie mówiłam, bo na cóżby się to zdało?

Tego, co napisał, nie niósł sam, jak zwykle. Niesporo mu teraz było iść między ludzi. W domu przecież wysiedzieć nie mógł, jak zwykle, kiedy kogo niepokój pali. Na dworze huczała śnieżyca, a on pochwycił czapkę i wybiegł. Wiedziałam dobrze, że szedł, aby nie patrzeć na te kąty, co były świadkami jego zgryzot i niespokojności.

Sama uprzątnęłam jego pokój, służąca napaliła w piecu, żeby przynajmniej miał wesoło i ciepło. Wrócił, spojrzał, nie uśmiechnął się nawet. Przez okno zobaczyłam, że idzie chłopiec z redakcyi. Znałam go dobrze — często przychodził, korekty i listy przynosił.

Leoś zobaczył go także. Rzucił się ku drzwiom i zatrzymał się w moim pokoju, a do kuchni nie doszedł, jakby się czego lękał. Drzwi od sieni skrzypnęły, słychać było tupanie, otrząsanie zaśnieżonej odzieży. Leoś nie ruszył się z miejsca i widziałam, jak mu się podnosiła pierś i opadała.

Chłopak wszedł, miał w ręku dużą kopertę.

Leoś zbladł jak ta ściana, wziął ją drżącą ręką i otworzył.

— Czy będzie odpowiedź? — spytał chłopak.

— Nie, nie będzie.

Wypowiedział to tak ochrypłym głosem, żem się obejrzała, jakby mówił ktoś obcy, ktoś, kogo nie znam wcale. Miał taki ciężar na piersi, że głos wydobyć się z niej nie mógł.

Wziął pakiet, poszedł powoli do siebie i usiadł na pierwszem krzesełku pod ścianą, koło pieca. Nogi się pod nim chwiały.

Czas jakiś siedział nieruchomy, potem jak się zerwie, jak rzuci w ogień cały zeszyt, zwinięty tak, jak mu go odesłano, a gdy się zajął płomieniem, wpatrzył się w niego jak w tęczę, tak jak to czynił wówczas, kiedy był dzieckiem. Tylko nie śmiał się teraz do niego, nie dostrzegał zaczarowanych zamków i księżniczek; — oj, nie, nie! Wejść do jego pokoju nie odważyłam się, tylko patrzyłam przez szparę; a choć oczu jego nie widziałam, przysięgłabym, że były w nich burze i migały czerwone błyskawice.

Potem biegał po pokoju tam i napowrót, jak w gorączce. Mrok zapadł i noc się zrobiła, a kroki jego, szybkie, nierówne, słyszałam ciągle.

— Leoś — pytam wreszcie, — może ci lampę zapalić?

Myślałam, że nie usłyszy, nie odpowie, albo się rozgniewa: aż tu przeciwnie, wyrzekł łagodnie jak dziecko:

— Dobrze mamo, proszę.

Zapaliłam mu lampę, postawiłam na stoliku; a gdym ją stawiała, to on ustami przylgnął mi do ręki. Usta jego i czoło były gorące jak ogień.

Usiadł przy stoliku i pisać zaczął. Chwała Bogu! — pomyślałam. Kiedy pisał, był zawsze najweselszy; jeśli miał smutek, kłopot, niepokój — wszystko to mijało, jak chmura, co się w deszcz rozpływa. Cały wieczór, dopóki nie zasnęłam, słyszałam zgrzyt pióra po papierze.

Kiedy obudziłam się nazajutrz, było już późno. Słońce świeciło w mroźnem powietrzu. Zerwałam się i zaraz zaglądam do Leosia. Stanęłam jak wryta. Siedział na miejscu, gdzie usiadł wieczorem i pisał, tak jakbym przed chwilką zapaliła mu lampę. Cały pokój był pełen słońca, a ona dogasała kopcąc. Mój chłopiec jej nie zgasił. Pochylony nad papierem, pisał, a jak tylko dochodził do końca karty, odczytywał ją uważnie, darł i rzucał. Cała podłoga była wkoło zasłana.

Wtedy to już nie zważałam na to, że mu przeszkodzę. Wbiegłam do pokoju.

— Bój się Boga! Co ty robisz?

Podniósł głowę z nad swojej pracy i spojrzał na mnie bez niecierpliwości, a tak smutnie, jak nigdy nie patrzył.

— Widzi mama, piszę, piszę, piszę ciągle....

Potem dodał cicho:

— Ale to pewno się już nie zda na nic.

Opuścił głowę i rysował piórem jakieś floresy na skrawku papieru.

— Dla czegóżby się nie zdało? — zawołałam.

Nie odpowiedział zrazu, jakby sobie to samo pytanie zadawał.

— Już ja nie ten co dawniej — szepnął wreszcie tak cicho, żem ledwie głos dosłyszała.

Nie patrzył na mnie, głowę miał odwróconą. Zobaczyłam przecież dwie wielkie krople na papierze, które splamiły zapisaną kartę.

Może ich tam było więcej na tych rozdartych arkuszach....

Nie chciał, bym to widziała. Udałam też, że nie widzę, choć mi o mało serce nie pękło.

Odtąd coraz gorzej z Leosiem.

Czasem coś napisze i wydrukują, ale to rzadko. Stracił gust do wszystkiego. Ludzie o nim zapominają, i on ich nie szuka. Wychudł, zmizerniał i tak patrzy, jakby za czemś tęsknił, czegoś odżałować nie mógł. Kiedy go zapytam, wstrząsa tylko głową. Może tak marnieje za naszem dawnem życiem, może za lasem? Czy ja wiem? Ale kiedy na niego patrzę, to myślę: jaki on mógł być na tej Leśniczówce szczęśliwy, choćby się był nawet z aptekarzówną ożenił!

K O N I E C.

budżetem marynarki i największego trybunału rachunkowego. Dzisiaj komisya ta nie ma odbywać posiedzenia, a jutro ma rozpocząć obrady nad budżetem ministerstwa wojny. W sobotę nareszcie na porządek dzienny ma wejść budżet krajów okupacyjnych i komisya ma już w tym tygodniu ukończyć główne swoje prace. Spodziewają się, że delegacye wspólne ukończą obrady swoje w dwu tygodniach.

W komisyi wojskowej węgierskiej części delegacyj wspólnych rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny przybrały charakter ostrej i bezwzględnej krytyki. Po przemówieniu ministra wojny, które podał wczoraj telegram w dokładnem streszczeniu, zabrał głos poseł Rakovszky jako referent i podniósł że budżet wykazuje dwie niebezpieczne tendencye, a mianowicie powiększanie wydatków i coraz mniejszą dokładność w obliczaniu wydatków. Z 140 milionów wydatków wspólnych, 133 miliony wypada na cele wojskowe. Wydatki na armię rosną z roku na rok. Ale nie tylko w tej gałęzi, lecz we wszystkich gałęziach powiększają się wydatki. — Również rosną wydatki nadzwyczajne, a rząd czyni wiele nieokreślonych żądań, których zwrotu w przyszłości niepodobna oznaczyć. Zażądano także podwyższenia liczby żołnierzy w czasie pokoju na rok 1891 o 2526 głów, pomimo, że w zeszłym roku żądano takiego samego powiększenia.

Broń palna ma być zaprowadzoną w takich oddziałach, które jej dotychczas nie używały, jak trębacze i pionierzy, co kosztować będzie przeszło milion złr. Wydatki takie można by śmiało wykreślić. Referent przewiduje, że budżet ministerstwa wojny w najbliższym roku podniesie się o 20 milionów. Kwestya prochu bezdymnego jeszcze nie jest wyświeconą i nie można oznaczyć, jaki wpływ zaprowadzenie tego prochu wywrze na uzbrojenie.

W tym samym duchu przemawia pos. Wahrmann, który podnosi że zapasy, które pokrywano z nadzwyczajnych kredytów, już się kończą i będzie potrzeba na ich odnowienie podnieść wydatki zwyczajne o 800.000 złr. rocznie. Tak samo system wymiany konserw mięsnych, który ma być wprowadzonym wymagać będzie podwyższenia wydatków, które mówca oblicza na 600.000 złr. Sytuacya budzi zatem poważne obawy. Poseł Beöthy znajduje, że budżet na wielu punktach jest nieodpowiednim a część motywów należy wprost odrzucić, jak np. motywa do żądań na artyleryę polową lub motywa do pozycyi wydatków na zabezpieczenie robotników. Ostatnia pozycya jest stanowczo sprzeczną z ustawami. Budżet nie jest jasny. Wiele pozycyj podniesiono nieznacznie, z czego powstaje znaczna nadwyżka w sumie wydatków. Rząd nie dotrzymał stanowczego przyrzeczenia, że karabiny wielkiego kalibru będą zatrzymane i przekroczono pozycyę uchwaloną na nową broń a teraz rząd żąda 5 milionów na ten cel.

Przemawiali jeszcze Ferdynand Zichy i Pulszky, po czem przerwano rozprawy.

Z komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego. Po zebraniu się ponownem parlamentu niemieckiego rozpoczęła się żwawa dyskusya także w komisyach, szczególnie w komisyi wojskowej, do czego dłuższa mowa kanclerza dała podnietę. Rzekł on, że początkowo nie przewidywał wcale, by przedłożenie rządowe, przedmiotowo należycie uzasadnione, natrafiło na trudności, ale teraz spostrzegł, że ludność ma obawy, bo przyszłym planom ministra wojny przypisuje przesadne znaczenie. Atoli te plany są tylko cennemi pomysłami, którym udzielono parlamentowi tylko dla tego, bo rząd we wszystkich sprawach chce postępować z wszelką otwartością. Kanclerz nie pozwala, by w jego departamencie przeważały skłonności wojskowe; kanclerz nie jest twórcą przedłożenia wojskowego. Przedłożenie to powstało dawno. On (t. j. Caprivi) przyjął je dopiero wtedy, skoro je ks. Bismark już aprobował. Tak samo dalsze pozycye znane były ks. Bismarkowi. Rada związkowa nie zajęła dotąd żadnego stanowiska wobec pytania o corocznem wyznaczeniu liczby rekrutów, dla tego kanclerz nie może oświadczyć, czy dotyczący wniosek p. Rickerta nie może liczyć na przyjęcie przez radę związkową; jednak teraźniejsze przedłożenie nie jest takiem, by wymagało koniecznie jakiejś kompensaty, dla tego żądanie odnośne należy odłożyć do czasu, kiedy się pojawią nowe wojskowe przedłożenia, tymczasem wystarczy złożyć dotyczące życzenia w formie rezolucyi. Teraz lepiej będzie unikać wszelkiej walki. „Ustąpienie ks. Bismarka — rzekł kanclerz Caprivi — pozostawiło po sobie stosunki, które według natury swej, jeszcze nie są tak stałemi, jakiemi były wtedy, kiedy imponująca jego postać stała wobec świata. Tysiące rzeczy, które w gruncie rzeczy zostały bez zmiany, wydają się teraz tak, jakby miały znaki zapytania, podczas gdy przedtem miały wykrzykniki. Pojmuję to, że panowie wolelibyście, by do tego było przyszło, lub może życzycie sobie, aby powrócił (powszechne zaprzeczenie), jednak raz stać się to musiało, przeto mogło się stać i teraz. Najprostsze sprawy przychodzą nam z wielką trudnością, bo brakuje im jego powagi. Ja przypuszczam ze wszystkich stron przezorność patryotyczną. Zaczekajmy jeszcze rok, a wtedy, jeżeli zajdzie potrzeba, stanę z ochotą do walki z przeciwnościami, ale dziś walka taka sprawia mi kłopot".

Na powyższe wywody oświadczył p. Windthorst, że kanclerz Caprivi przecenia trudności, jakie wynikły po ustąpieniu ks. Bismarka. I Capriviego głos znajdzie donośne uznanie za granicą tak, jak głos Bismarka. Dalej zapowiada mówca, że bez kompensaty przyjęty nie będzie, gdyby rząd ograniczył się do żądań na cele artyleryi, ale wśród obecnych okoliczności żąda rozpatrzenia się w propozycyi o skróceniu czasu służby na dwa lata i o powiększeniu liczby urlopowanych. Opozycya w kraju rośnie; jeżeli rząd nie da żadnych koncesyj, wówczas kłopot się powiększy. Ostateczną decyzyę zastrzegł sobie mówca na czas późniejszy przy trzeciem czytaniu.

Minister wojny wyjawiał ponownie cyframi, że Francya na wypadek wojny mieć będzie o 300.000 ludzi więcej, niż Niemcy, ale następny mowca p. Richter zbijał te twierdzenia własnemi szczegółowemi obliczeniami. Nawiązując swoje uwagi do mowy Capriviego, oświadczył tenże mowca, że ustąpienie ks. Bismarka było nieodzowną koniecznością, że o jego powrocie do władzy nawet mowy nie ma. Żądanie Capriviego, aby walkę odroczyć na rok, mogłoby skłonić opozycyę do tem silniejszego nacierania na niego właśnie teraz, ale stronnictwo jego nie czyni tego, bo życia politycznego nie upatruje w objawianiu swojej opozycyi. Jeżeli ks. Bismark rzeczywiście przygotował niniejsze przedłożenia wojskowe, to uznał za potrzebne odroczyć je na czas po wyborach, bo przewidywał powszechne niezadowolenie. A to niezadowolenie wzmaga się ustawicznie. Zezwolenie na dwuletnią służbę sprawiłoby dobre wrażenie. Przedłożenie wojskowe zatarło korzystne wrażenie projektów o ochronie robotników.

P. Rickert z tego samego stronnictwa oświadczył na mowę Capriviego, że naród niemiecki ma teraz więcej zaufania do rządu, niż za czasów ks. Bismarka. Zmianę kanclerza powitał naród z wielką radością. — Zgodzenie się na dwuletnią służbę jest koniecznem jako kompensata za nowe ciężary. Septenat został nadwerężony przez sam rząd; zamiast septenatu należy powrócić do corocznego uchwalania liczby rekrutów. Za zaufanie, którego się żąda, należy nawzajem zaufać reprezentacyi narodu, a ta uchwali zawsze wszystko, co będzie potrzebnem.

P. Bennigsen ze stronnictwa narodowo-liberalnego oświadczył, że wywody kanclerza przekonały go o konieczności przedłożenia wojskowego, ale wyraził zarazem nadzieję, że rząd sam zaproponuje ukrócenie czasu służby do dwu lat. Położenie finansowe wprawdzie nie jest tak złem, jak je p. Richter przedstawił, ale przecież staje się coraz więcej krytycznem. Mimo to zapowiedział, że ze swymi przyjaciołmi politycznymi będzie głosował za przedłożeniem rządowem.

Konserwatywny p. Manteuffel i wolnokonserwatywny Mueller stanęli w obronie przedłożenia rządowego — i oświadczyli się przeciw corocznemu uchwalaniu kontyngentu.

Nareszcie p. socyalno-demokratyczny Liebknecht wysłuchawszy wszystkich wyjaśnień, oświadczył, że właśnie te wyjaśnienia potwierdziły w nim postanowienie głosowania przeciw przedłożeniu.

Z Paryża. Amnestya dla robotników. — Prześladowanie cudzoziemców. — System cłowy. — Ludwika Michel.

Świeże wiadomości, nadchodzące z Paryża, stwierdzają nasze domniemanie, że dekret ogłaszający amnestyę dla robotników, skazanych za udział w zmowach i bezrobociach, był ustępstwem, wymuszonem przez partyę radykalną. W ogóle w obozie radykalnym objawia się od pewnego czasu lekkie niezadowolenie przeciwko rządowi, a ostatnie głosowanie w Izbie nad wnioskiem o amnestyę dla robotników wywołało w prasie radykalnej kompletną burzę. Z szczególniejszą zawziętością uderzył przeciwko oportunistom znany organ radykała Clémenceau *La Justice*. Dziennik ten na podstawie obliczenia głosów dowiódł, że uchwała odraczająca amnestyę *ad calendas graecas* zapadła jedynie dzięki koalicyi oportunistów z prawicą, podczas gdy mniejszość, składająca się z samych republikanów, liczy 194 głosy. Rząd pospieszył naprawić błąd Izby i zanim polemika prasy radykalnej zdołała się rozwinąć, Carnot podpisał dekret, udzielający amnestyę robotnikom.

W dekrecie Carnota zasługuje na podniesienie okoliczność, że amnestyi nie otrzymali robotnicy-cudzoziemcy. W ogóle uderzającą jest surowość, z jaką władze francuskie, na podstawie nowych instrukcyi Constansa, zastosowują ustawę przeciwko cudzoziemcom zarówno w Paryżu jak i na prowincyi. Wszyscy merowie otrzymali polecenie czuwać surowo nad wykonywaniem przepisów meldunkowych, gdyż jak wiadomo według nowej ustawy żaden cudzoziemiec nie ma prawa pozostawać we Francyi dłużej nad 4 miesiące, nie uczyniwszy zadość przepisom meldunkowym. Do ministerstwa spraw wewnętrznych wniesiono w ciągu ostatnich dwu miesięcy kilkaset raportów o przekroczeniach ustawy przeciwko cudzoziemcom.

Dalszym i donioślejszym jeszcze objawem tego narodowego partykularyzmu, objawiającego się we Francyi, jest dążność do odgraniczenia się kordonem ceł ochronnych. Izba deputowanych przyjęła, jak wiadomo, projekt ustanowienia cła na kukurydzę, wniesiony przez partyę agrarną; przyjęła także cło na ryż. Rząd oświadczył się za wnioskami protekcyonistów, w dzisiejszych bowiem warunkach stawianie zbyt silnego oporu temu prądowi sprowadziłoby niechybny upadek gabinetu. Rząd zwołał na dzień 16 czerwca wielką radę handlową i przemysłową celem przyjęcia wyników ankiety, zarządzonej przy Izbach handlowych w sprawie traktatów handlowych Francyi, interesującej cały świat polityczny i przemysłowy.

Paryż bawi się obecnie zabawną historyą, jaka wydarzyła się obywatelce Ludwice Michel. Znaną tę socyalistkę uznano za... niepoczytalną i to niepoczytalną w znaczeniu sądowo-medycznem. Uwolniono ją od odpowiedzialności karnej za udział w rozruchach 1 maja, ale natomiast osadzono w zakładzie dla obłąkanych. Dopiero skutkiem interwencyi Constansa wypuszczono ją z zakładu. Oburzona obywatelka onegdaj przybyła do Paryża ze swą papugą, mówiącą „*A bas Constans!*", a w ostatnim numerze dziennika *Intransigeant* czytamy krótki protest Ludwiki Michel: „Drodzy przyjaciele! Nigdy nie byłam niepoczytalną, ale raczej szaloną i oburzoną. I nie zasłużyłam wcale tej hańby, by zmuszoną być do przyjęcia ułaskawienia z rąk Constansa. Ludwika Michel".

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 10 czerwca).

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. W imieniu sekcyi szkolnej r. m. dr. Zoll oznajmił, iż co do sprawy zakwestyonowania praw gminy w nadawaniu prezenty na posady nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w mieście, sekcya ta uchwaliła prosić prezydenta o wysłanie do krajowej Rady szkolnej pisma, aby Rada ta, zasięgnęła w doniosłej tej kwestyi, bezpośrednio interesującej Radę miejską, opinii reprezentacyi Krakowa. Jako sprawę naglącą radca magistratu p. Szymkiewicz przedkłada proceder nadchodzących wyborów do Rady miejskiej i wnioski prezydyum.

W właściwym terminie wniesiono przeciw listom wyborczym 101, a po upływie terminu 26 reklamacyi, które zostaną przez sekcyę III w dniu 11 b. m. rozpoznane, a uchwały tejże sekcyi ogłoszone będą przybiciem w magistracie w miejscu do obwieszczeń urzędowych przeznaczonem. Listy wyborcze sprostowane będą stosownie do zapadłych uchwał sekcyi.

Według § 38 statutu rozpisuje wybory prezydent przynajmniej na 8 dni przed ich rozpoczęciem, a według ostatniego ustępu § 40 wybory winny się odbywać pod kierunkiem komisyj *ad hoc* ustanowionych, nadto Rada miejska według § 41 układa każdym razem bliższe przepisy o postępowaniu przy wyborach.

Prezydyum wnosi: Rada miejska zatwierdza następujący proceder przy tegorocznych wyborach do Rady miejskiej:

1) Wybory znają się odbywać w ten sposób, aby w jednym dniu tylko jeden oddział kół wyborczych II i III radców miejskich wybierał.

2) Aby wybory odbywały się naprzód w oddziale I koła III dnia 7 lipca b. r.; potem z przerwą jednodniową w oddziale II tegoż koła w dniu 9 lipca b. r., następnie po jednodniowej przerwie w I oddziale koła II w dniu 11 lipca b. r.; dalej znów w II oddziale koła II w dniu 14 lipca b. r., a wreszcie w kole I w dniu 16 lipca b. r.

3) Aby koła wybor. III, oddz. II i pierwsze na dwa oddziały podzielono i aby w jednym dniu w oddzielnych miejscach wybierały, a to dla uniknięcia ścisku przy głosowaniu i pośpiechu przy obliczaniu głosów, mianowicie wyborcy w kole III oddziale II od 1 do 570 osobno, a od 571 do ostatniego osobno, zaś w kole I od lit. A. do Ł. w jednem, a wyborcy od M. do Z. w drugiem miejscu.

4) Aby wybory odbywały się w godzinach od 9 do 1 w południe i od 2 do 5 po poł.

5) Aby komisye wyborcze o godzinie 5 przystąpiły do obliczenia głosów, a o ileby tej czynności do godziny 7 tegoż dnia ukończyć nie mogły, zaraz ją nazajutrz w godzinach do wyborów przeznaczonych dokończyły, protokół spisały i rezultat ogłosiły.

6) Aby komisye wyborcze w każdym oddziale składały się z trzech przez Radę m. delegowanych radców miejskich, dwóch wyborców przez delegowanych radców przybranych i jednego urzędnika magistratu, przez prezydenta wyznaczonego.

Do komisyi pomienionych, wybrała Rada następujących członków Rady:

Dla Koła III oddziału pierwszego pp. John Hugo, Mendelsburg Albert i Szancer Zygmunt.

Dla Koła III oddziału drugiego A dr. Weigel Ferdynand, dr. Propper Albert, Przeworski Juliusz.

Dla Koła III. oddziału drugiego B Biasion Alfred, Bruśnicki Władysław, Epstein Juliusz.

Dla koła II oddziału pierwszego pp. Chyliński Michał, dr. Jordan Henryk, Muczkowski Stefan.

Dla koła II oddziału drugiego pp. Baranowski Teodor. Chęciński Tomasz, Friedlein Józef.

Dla Koła I oddziału A pp. dr. Bandrowski Ernest, Gwiazdomorski Jan, dr. Leo Artur.

Dla Koła I oddziału B pp. dr. Styczeń Wawrzyniec, Wentzl Konrad, dr. Wiszniewski Ludwik.

Nad wnioskami temi rozpoczęła się dyskusya, w której zabierali głos r. m. Birnbaum z żądaniem, aby oddział drugi Koła III nie według liczby, lecz w porządku alfabetycznym został podzielony ze względów praktycznych. R m. Mirtenbaum, który oświadczył, iż z powodu wyjazdu nie mógłby należeć do delegatów Rady w sprawie przeprowadzenia wyborów, — wiceprezydent Friedlein, który zażądał, aby dla zapobieżenia niewłaściwym manipulacyom przy wyborach w drugim oddziale III Koła, gdzie trafiało się, iż i za nieboszczyków głosowano — czuwali wszyscy trzej komisarze miejscy. — Nadto zażądał wiceprezydent, aby delegowani do akcyi wyborczej radcy porozumieli się przed dniem wyborów co do przeprowadzenia jednolitych formalności w obliczaniu głosów i sposobu postępowania komisyi wyborczej.

Referent p. Szymkiewicz udzielił wyjaśnień, iż na kartach wyborczych napisanem będzie miejsce głosowania, zbytecznym więc jest alfabetyczny podział wyborców drugiego oddziału III Koła, a co do kontroli, głosowanie odbywać się może jednocześnie w sali obrad i przylegającej konferencyjnej, — komisarze zatem mogą czuwać, aby nadużyć nie było.

R. m. dr. Leo wniósł, aby dla nielicznych Kół wyborczych II i III w oddziałach pierwszych, ustanowić głosowanie nie przez cały dzień, lecz tylko do godziny 2 popołudniu. Sprzeciwił się temu r. m. Birnbaum, znajdując, iż dla wygody członków komisyi wyborczej niepodobna poświęcać prawa wyborców, którzy mogą nie mieć czasu głosować przed południem tylko. — R. m. dr. Propper domagał się przyspieszenia terminu wyborów, zwracając uwagę, iż do 15 lipca liczni wyborcy z Koła inteligencyi opuszczą już Kraków.

Po dyskusyi Rada zatwierdziła tylko wnioski prezydyum. (Dok. nast.)

Z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

Z komitetu wykonawczego sprowadzenia zwłok Mickiewicza otrzymujemy następujący komunikat:

Powołany przez Wydział krajowy komitet dla uroczystości sprowadzenia zwłok Mickiewicza wybrał na posiedzeniu z dnia 6 bm. celem przeprowadzenia przygotowań tej uroczystości komitet wykonawczy, w skład którego weszli: delegat Wydziału krajowego, delegat księcia biskupa krakowskiego, hr. Stanisław Tarnowski, dr. Feliks Szlachtowski, dr. Edward Korczyński, dr. Adam Asnyk, dr. Franciszek Paszkowski i dr. Ferdynand Weigel. Delegatem swym zamianował Wydział krajowy hr. Antoniego Wodzickiego, a JE. książe biskup krakowski ks. prałata Chotkowskiego.

Komitet wykonawczy odbył dwa posiedzenia dnia 9 i 10 bm. i ukonstytuował się na pierwszem posiedzeniu, wybierając przewodniczącym delegata Wydziału krajowego hr. Antoniego Wodzickiego, a za stępcą jego dra Feliksa Szlachtowskiego, prezydenta miasta Krakowa.

Następnie wybrał komitet z łona swego cztery sekcye: gospodarczą, artystyczno dekoracyjną, pochodową i korespondencyjną, oraz uchwalił uzupełnić sekcye przez powołanie osób z po za komitetu.

Na dzień uroczystości wyznaczonym został na podstawie telegraficznego porozumienia się z synem wieszcza p. Władysławem Mickiewiczem, dzień 30 czerwca.

Ułożenie szczegółowego programu uroczystości pozostawiono późniejszym uchwałom, do których wnioski mają wypracować sekcye; na razie ograniczono się tylko na naznaczeniu początku uroczystości na godzinę 9 rano.

Stosownie do zapadłej na posiedzeniu pełnego komitetu uchwały ułożono następującą listę osób i instytucyj, którym przesłane być mają zaproszenia: JE. minister Dunajewski, JE. minister Zaleski, JE. namiestnik hr. Badeni, delegat namiestnictwa w Krakowie, arcybiskupi, biskupi i kapituły wszystkich trzech obrządków, Akademia umiejętności w Krakowie, oba Uniwersytety krajowe, rektor szkoły politechnicznej we Lwowie, wszyscy posłowie sejmowi, członkowie Koła polskiego obu Izb Rady państwa, Rady miejskie Lwowa i Krakowa, reprezentacye 33 większych miast, Rady powiatowe, oba Towarzystwa rolnicze, Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie i Tow. kredytowe ziemskie we Lwowie, Koła literacko-artyst. we Lwowie i Krakowie, Tow. im. Mickiewicza we Lwowie, kuratorya Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, dyrekcya szkoły sztuk pięknych w Krakowie, dyrekcya zjedn. Tow. sztuk pięknych, rodzina Mickiewicza.

Pojedyncze osobistości, którym w udziale przypaść ma zaszczyt niesienia sznurów od całunu, zaproszone do tego zostaną osobno.

Nadto uchwalono zaprosić do udziału w uroczystości pogrzebowej wszystkie instytucye, stowarzyszenia, korporacye i całe społeczeństwo polskie, a zaproszenie to ogłosić w dziennikach.

Wszystkie instytucye, stowarzyszenia i korporacye, które zechcą wziąć udział w uroczystości i mieć zapewnione odpowiednie miejsce, winny się zgłosić do komitetu najdalej do dnia 20 bm. i ze względu na pomieszczenie i konieczność ułożenia naprzód programu, podać liczbę uczestników, oraz bliższe szczegóły zamierzonego udziału w obchodzie.

Szczegóły zamierzonego przez pojedyncze stowarzyszenia i instytucye prywatne udziału w pogrzebie muszą być zastosowane do ogólnego programu i będą zależały od decyzyi komitetu.

Pisma do komitetu przesyłać należy na ręce przewodniczącego Antoniego hr. Wodzickiego w Krakowie ul. Wiślna nr. 7.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie tego komunikatu.

Dowiadujemy się, iż w dniu wielkiej uroczystości narodowej złożenia popiołów Mickiewicza na Wawelu, wielu właścicieli domów i mieszkańców naszego miasta zamierza wywiesić żałobne chorągwie, inni zaś przystroić chcą okna w dywany i w chorągwie o barwach narodowych. Niechże to nie stanie się przedmiotem sporu. Jedno nie przeszkadza drugiemu i zgodnie z sobą w parze iść może. Uroczystość ta żałobna jest u nas zarazem świętem radośnem, jest hołdem najwyższym, oddanym wielkiemu naszemu poecie, a świadectwem żywotności naszej. Pytajmy naszych serc: czyż nie radośnem tętnem uderzają nam w piersi w oczekiwaniu tego dnia uroczystego? czyż nie wznoszą się czoła dumą i nadzieją? Niech więc każdy objawia cześć dla wieszcza narodowego w sposób, w jaki ją odczuwa i jaki mu się najodpowiedniejszym wydaje. O to tylko idzie, abyśmy w dniu tym dali folgę sercom naszym i nie krępując się żadnemi względami formalistycznemi, objawili jak najuroczyściej nasz żal i smutek, nosząc radość i wesele — będzie to najwymowniejszym naszych uczuć wyrazem. Bo u nas w Polsce żałoba i radość, smutek i wesele w uczuciu narodowem w nierozłączną splatają się jedność. W takich, na pozór sprzecznych objawach jest świadectwo ich szczerości, serdeczności i prawdy.

Do rękodzielników wydało grono ich kolegów krakowskich następującą odezwę: Bracia rękodzielnicy! W całej Polsce nie ma dziś zapewne zakątka ziemi, w którymby wieść o przewiezieniu i złożeniu drogich prochów nieśmiertelnego Adama Mickiewicza w grobach królewskich na Wawelu nie odbiła się potężnem echem. Cały naród zgromadzi się około trumny największego i najlepszego syna, który po 35 letnim spoczynku na obczyźnie wraca na łono ojczyzny. Wszystkie serca biją jednem i tem samem uczuciem najwyższej czci i nieograniczonej radości. Bracia! czyż może w uroczystym tym obchodzie brakować naszej bluzy robotniczej? Zaiste przenigdy! Starajcież się więc Bracia — starajcie się wszelkiemi siłami przyczynić się do uświetnienia tego hołdu, jaki należy się od nas Temu, co „za miliony cierpiał i znosił katusze". Wzywamy was do składek na wieniec, który jest oznaką czci i hołdu, — nie wątpimy, że chętnie zapisywać się będziecie na tej liście, że nie poskąpicie grosza, że wieniec od polskich robotników jaśnieć będzie wśród innych. W zwartych szeregach, jak jeden mąż stańmy bracia od warsztatu, kowadła, młota, nożyc, hebla i dłuta około wieńca naszego i zamanifestujmy, że nie obcy nam duch dzieł Wieszcza naszego, że w tym duchu pracować będziemy, aż nam błyśnie jutrzenka swobody i wzejdzie zbawienia słońce.

Na posiedzeniu komitetu obywatelskiego, zawiązanego we Lwowie, uchwalono wydać kolorowany wizerunek wieszcza, według znanego portretu Horowitza, otoczony emblematami naukowemi i opatrzony krótkim życiorysem Mickiewicza. Portrety te, celem łatwiejszego rozpowszechnienia między ludem i uboższą częścią ludności nie mają kosztować więcej aniżeli 10 ct. Myśli wydawnictwa dziełka o Mickiewiczu zaniechano z tego względu, że komitet Wydawnictwa ludowego postanowił zrobić ponowne wydanie broszurki p. Paryiaka p. t. „Największy poeta polski Adam Mickiewicz." Broszura ta będzie uzupełnioną i zastosowaną do uroczystości pogrzebu, a kosztować będzie tylko 8 ct. z przesyłką pocztową.

Lwowska młodzież wyższych zakładów naukowych w sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza powzięła następujące uchwały:

Zamiast szeregu wieńców od poszczególnych Tow., zamówić jeden olbrzymi wieniec, z którego splotów spływać mają długie wstęgi z napisami pięciu wyższych zakładów naukowych miasta Lwowa i Dublan, u szczytu zaś tych barwnych zwojów umieścić dwie tarcze, oparte o siebie, z napisem z jednej strony: „Hołd młodzieży lwowskiej i dublańskiej", z drugiej zaś: „Tak nas cudem powrócisz na Ojczyzny łono". Wieniec ten wiezionym będzie na wspaniałym rydwanie. Jeden z reprezentantów ujmie za końce szarf, inni zaś otoczą rydwan płonącemi pochodniami. Porozumiawszy się z komitetem miejskim, uprosić, by muzyka „Harmonii" poprzedzała pochód lwowskiej i dublańskiej młodzieży, a to warunkowo, jeśli nie zostanie wyznaczone jej inne miejsce w orszaku żałobnym. Wezwać młodzież do najliczniejszego wyjazdu do Krakowa. Wezwać wszystkie Towarzystwa akademickie do wysłania osobnych deputacyj. Wyznaczyć komisyę kwaterunkową. Zaprosić wszystkie akademickie Towarzystwa słowiańskie do współudziału. Porozumieć się z młodzieżą krakowską nad urządzeniem wspólnego wiecu w Krakowie. Po skończonych uroczystościach pogrzebowych udać się gremialnie na kopiec Kościuszki, celem okazania swej czci naczelnikowi ludu przez złożenie wieńca na pamiątkowym kamieniu i odśpiewanie narodowego chorału. Poczynić starania, by dzień zgonu Mickiewicza obchodzonym był świątecznie we wszystkich szkołach z uwolnieniem od nauki. Działać wspólnie i zgodnie z miejskim komitetem wykonawczym i porozumieć się w sprawie osobnego pociągu. Zająć się zbieraniem składek na cele komitetu.

Poznańskie Towarzystwo „Staszyc" zajmowało się na ostatniem swem posiedzeniu sprawą udziału w żałobnej uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza. Jednogłośnie postanowiono wziąć udział w uroczystościach tak krakowskich, jak poznańskich. W Krakowie reprezentować będzie „Staszyca" jeden z członków Towarzystwa, który przewiezie wieniec od Towarzystwa, podczas kiedy w Poznaniu przyłączą się członkowie Towarzystwa do obchodu ogólnego w ten sam sposób, co inne Towarzystwa miejscowe.

Kronika.

Kraków, 11 czerwca.

Wybory do Rady miejskiej. W rubryce „Sprawy miejskie" zamieszczamy uchwalony wczoraj przez Radę miejską termin, oraz proceder przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej. Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia dla braku miejsca odkładamy do jutra, — notujemy tylko, iż w sprawie odstąpienia senatowi uniwersytetu gruntu ogrodu angielskiego pod budowę klinik, Rada powzięła decyzyę odmowną.

Zjazd polskiej i słowiańskiej młodzieży akademickiej postanowił urządzić w Krakowie komitet reprezentacyjny, wybrany na ogólnym wiecu akademickim, odbytym w Krakowie w dniu 2 b. m. Zjazd odbyć się ma z okazyi pogrzebu Adama Mickiewicza, na drugi i trzeci dzień po pogrzebie. Powitanie i przemówienia uczestników odbywać się będą w *Collegium novum*. Komitet Zjazdu rozesłał zaproszenia do wszystkich stowarzyszeń młodzieży polskiej w kraju i zagranicą, oraz do słowiańskich stowarzyszeń akademików Rusinów, Czechów, Bułgarów, Serbów i Chorwatów.

O urzędnikach kolei państwowych w Krakowie zamieściliśmy wczoraj wzmiankę, iż zamierzają zbierać składki celem uświetnienia uroczystości pogrzebu Adama Mickiewicza. Wiadomość ta domaga się komentarza, urzędnicy państwowi bowiem w ogóle nie mają prawa korporacyjnie przyczyniać się do uświetniania narodowych obchodów, lub humanitarnych przedsięwzięć, — lecz nie jest im wzbronione składanie ofiar w formie prywatnej. Tak uczynili w sprawie klęski głodowej, składając dobrowolnie znaczną ofiarę pieniężną na rzecz włościan, a i teraz niezawodnie jednostki nie mogą zostać obojętnemi wobec doniosłej narodowej uroczystości.

Prezes Towarzystwa strzeleckiego dr. Hajdukiewicz poczynił kroki u komitetu obchodu złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu o przyznanie znacznej liczby biletów wstępu na wszystkie uroczystości dla wydziału i członków Towarzystwa. Najstarsze i najpoważniejsze Stowarzyszenie to, złożone z pierwszych obywateli miasta, wystąpi w obchodzie tym z całą okazałością. Król kurkowy w otoczeniu prezesa i wiceprezesa poniesie kurka srebrnego, dar Zygmunta Augusta. Marszałkowie wystąpią z berłami — inni członkowie w orderach królewskich, marszałkowskich, lub z medalami za najlepszy strzał.

Pomieszczenie bezpłatne dla 20 włościan ofiaruje p. Welczowski, mieszkający na Pędzichowie l. 9, naprzeciw figury Matki Boskiej, w swojem pomieszkaniu. W razie potrzeby mógłby p. Welczowski jeszcze ze 40 osób pomieścić u siebie w szopie — uprasza tylko komitet, by go w takim razie zawiadomił, iżby mógł zawczasu zaopatrzyć się w potrzebną ilość słomy.

Detronizacya króla kurkowego z uroczystym aktem podpisania dokumentu abdykacyi nastąpi w niedzielę — poczem odbędzie się uroczystość strzelania królewskiego w ogrodzie strzeleckim. Równocześnie odbędzie się koncert orkiestry wojskowej.

Z „Sokoła". W sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczorem popis uczniów. Przy dźwiękach orkiestry pułku 20 i towarzyszeniu chóru „Sokoła" młodsza generacya popisywać się będzie we wszystkich gałęziach gimnastyki. Popis rozpocznie się ozdobnym pochodem, po którym nastąpią ćwiczenia na przyrządach pod kierunkiem grona nauczycieli. Ceny miejsc dla publiczności, ustanowione ze względu na pokrycie znacznych wydatków, wynoszą: za krzesło 30 ct., wstęp na salę 15 ct., dla uczniów szkół 10 ct.

Z teatru. Niegrana w Krakowie od lat kilku „Wielka księżna Geroistein", — płód muzy mistrza Jakóba Offenbacha, wypełniła wczoraj teatr po brzegi. Lekka i płynna, a nader prosta w swej formie muzyka, obok gryzącego satyrą politycznego tła libretta dziwnie odskakuje dziś od całego szeregu nowszych operetek, nasuwając refleksye o zmianie gustów i upodobań, o fluktacyi kierunku muzycznego w operetce.

W wykonaniu wczorajszem dzieło Offenbacha tryskało życiem i werwą, a wspaniała wystawa i nader staranne przygotowanie części muzycznej zapewni w tym sezonie operetce tej dłuższy żywot sceniczny. Wykonawcom wczorajszym przypadły w udziale rzęsiste oklaski, zwłaszcza komicznemu tercetowi safandułów politycznych, między którymi rej wodzili pp. Myszkowski i Koncewicz. Część wokalną

podtrzymywali dzielnie panie Radwan, Kasprowiczowa i p. Laskowski. — Urozmaiceniem pożądanem i przyjemnem był występ solotancerzy baletowych panny Sachsówny i p. Hoffmanna, z których ostatni szczególniej reprezentował dzielnie swą sztukę.

Wystawa fotograficzna, umieszczona na hotelu Drezdeńskim, została odświeżoną i umieszczono w niej prace renomowanego zakładu tutejszego Walerego Rzewuskiego. Pierwszorzędny ten zakład po śmierci założyciela prowadzi od lat paru brat p. Lesław Rzewuski, a prace wykonane w ostatnich czasach świadczą chlubnie o rozwoju zakładu, jednego z najświetniejszych w kraju i najlepiej prowadzonych. Cały liczny personal, dopomagający ś. p. Waleremu Rzewuskiemu do zdobycia rozgłosu w swoim zawodzie, dotąd pracuje stale wraz z obecnym właścicielem, to też ogół prac dowodzi fachowości i artystycznego smaku.

W ulicy Łobzowskiej, naprzeciw domu zdrowia dra Gwiazdomorskiego, ukończony został w tych dniach okazały dwupiętrowy dom, należący do pani Karoliny Turnau. Plany tego domu wykonał kierownik budowy architekt p. Jan Zawiejski. Jest to pierwsza dopiero budowa prywatna w Krakowie p. Zawiejskiego, który, jak wiadomo, zbudować ma gmach teatru krakowskiego. Nowy dom należy do najokazalszych w całej dzielnicy, zakończony jest smukłym dachem wieżyczkowym. Fasada dowodzi, iż pomysłowości architekty nie krępowały względy finansowe, jest ona bowiem gustowną i bogato ozdobioną.

Listów polskich numer II-gi został skonfiskowany za artykuł p. Brejskiego p. t. „Żydzi w Wielkiem Księstwie Poznańskiem".

Towarzystwo politechniczne lwowskie odbyło w ubiegłą niedzielę wycieczkę w okolice Krosna. Wzięło w niej udział czterdziestu członków Towarzystwa pod przewodnictwem wiceprezesa p. Heppego. Krosno powitało politechników nader serdecznie. Po mszy św., którą odprawił sędziwy 85-letni kapłan ks. Wodziński, zwiedzono osobliwości miasta, historyczne zabytki, następnie pięknie rozwijającą się szkołę tkacką i okoliczne kopalnie nafty w Tłokach i Wietrznej. Stąd udano się do Rymanowa, gdzie słynąca z gościnności gospodyni Anna hr. Potocka powitała przybywających osobiście i wraz z synem w progach swego domu.

Kościół w Trześniu, w dobrach marszałka hr. Tarnowskiego, ma być zbudowanym za staraniem proboszcza tamtejszej parafii, ks. Józefa Witkowskiego. Plany wykonał architekt krakowski a były asystent budownictwa na politechnice lwowskiej, p. Jan Zubrzycki, który wybudował już kościół w Szczurowy.

Ofiara artysty. Prezydent m. Lwowa otrzymał od p. Paderewskiego z Paryża, jako dochód z koncertu urządzonego na rzecz ludności w Galicyi, dotkniętej nieurodzajem, kwotę 6.065 fr. Za szczodry ten dar złożył prezydent imieniem komitetu ratunkowego szlachetnemu ofiarodawcy najszczersze podziękowanie.

Grób Garibaldiego. Wyspa Caprera, jak wiadomo, została od rodziny Garibaldich nabytą przez rząd włoski w celach fortyfikacyjnych. Wskutek tego zapanowało pewne zaniepokojenie pomiędzy patryotami, gdyż troszczyli się o los grobowca bohatera narodowego. Obawa była płonną. Nawet nieprzyjaciele Crispiego bili gorąco oklaski, gdy szef gabinetu włoskiego przed kilkoma dniami zapowiedział w Izbie ustawę, która grób Garibaldego uznaje jako pomnik narodowy, który będzie upiększony i pielęgnowany.

Ze Stowarzyszeń.

= Do Towarzystwa im. Stan. Staszica przystąpili w charakterze członków wspierających: Mieczysław Świtkowski, inżynier Wydziału krajowego w Krakowie i dr. Henryk Ebers, kierownik zakładu hydropatycznego w Krynicy.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 12 czerwca: Trzeci występ panny Maryi Sachsównej i p. Juliana Hoffmana, solotancerzy: „Maskota czyli Dziewczę szczęścia", opera komiczna w 3 aktach Audran'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** (*nt.*) Wydawnictwa popularne: Poradnik dla cierpiących na małokrwistość. — Poradnik dla cierpiących na otyłość. — Chemia H. A. Roscoego.

Popularyzowanie dzieł naukowych w formie przystępnej dla ogółu przedstawia bezwątpienia wielkie trudności. Na pełne uznanie zasługuje zwłaszcza popularyzowanie dziełek medycznych, mających na celu poprawę stosunków zdrowotnych. Zadania podobnego podjęła się właśnie firma Orgelbranda w Warszawie, wydając całą biblioteczkę, złożoną z dzieł lekarskich. Wydawnictwa te noszą nazwę „Leczenie domowe". Obecnie wyszedł już zeszyt XIX i XX z szeregu tych broszurek. Pierwszy z nich t. j. zeszyt XIX obejmuje rozprawkę dra Pawła Bergera, przetłomaczoną na język polski przez dra I. St. pod tyt. „Poradnik dla cierpiących na małokrwistość". Broszurka ta odznacza się wielką treściwością, a wyczerpując wcale dokładnie przyczyny małokrwistości u dzisiejszych pokoleń, podaje zarazem środki zaradcze w nader zrozumiałej dla każdego formie. — Autor uderza zwłaszcza na brak warunków higienicznych w szkołach i zakładach fabrycznych. Oburza się też na wadliwy system kształcenia dziewcząt, których umysł przeładowują najrozmaitszemi wiadomościami, zaniedbując zupełnie stronę ich fizycznego rozwoju. Broszurkę p. Bergera zalecilibyśmy zwłaszcza rodzicom i opiekunom.

Mniej korzystny sąd wydać musimy o zeszycie XX, zawierającym „Poradnik dla cierpiących na otyłość", napisany przez dra Marsa, a przetłomaczony również przez dra I. St. Podręcznik ten napisany jest w formie kwalifikującej się bardziej dla lekarzy, aniżeli dla ogółu Autor wylicza najrozmaitsze systemy leczenia otyłości, podaje dokładnie na gramy ilość pokarmów, jakie człowiek spożywać powinien, a pomija zupełnie wyliczenie wskazówek, któreby miały na celu zapobieżenie chorobie otyłości.

Skoro już mówimy o popularnych wydawnictwach, to z przyjemnością zaznaczyć nam przychodzi, że takowe wzbogaciły się nader cennym nabytkiem, jakiem jest dla szkół ludowych przekład znakomitej chemii H. A. Roscoe'go. Jest to nowe, przejrzane i zupełnione wydanie. Znakomity chemik angielski Roscoe nie poprzestał jedynie na gruntownem obrobieniu dzieł naukowych, ale podjął się zarazem trudnej pracy spopularyzowania tej gałęzi nauk przyrodniczych, w formie przystępnej dla wiejskiej dziatwy szkolnej. Jakoż istotnie napisał rzecz znakomitą, składającą się z samych prawie doświadczeń, dających jasny pogląd na skład i sposób tworzenia się najważniejszych połączeń chemicznych. Dziełko to, przetłomaczone na wszystkie prawie języki, objaśniają w tłomaczeniu polskiem liczne drzeworyty. Ma ono już sławę ustaloną, nie wątpimy więc, że znajdzie się niebawem w każdej biblioteczce szkół ludowych.

*** Nakładem Towarzystwa im. Stanisława Staszica wyszły nowe książeczki, a mianowicie: „Skargi Jeremiego" przez Kornela Ujejskiego i „Wygnańcy", karta z dziejów najnowszych.

Dział ekonomiczny.

Nowy projekt konwersyi długów krajowych. Do dwóch projektów, nad któremi obraduje ankieta, zwołana przez Wydział krajowy celem unifikacyi długów krajowych i konwersyi długu indemnizacyjnego, przybył — jak donosi *Przegląd* — trzeci dra Zdzisława Marchwickiego. Autor tego projektu idzie pośrednią drogą pomiędzy wnioskami: członka Wydziału krajowego T. Romanowicza, który proponuje unifikacyę długów krajowych i częściową konwersyę długu indemnizacyjnego; i dra A. Zgórskiego, który odrzuca konwersyę, a unifikując obecne długi krajowe, proponuje zaciągnięcie 6 lub 10 milionów pożyczki na pokrycie niedoborów budżetu krajowego aż do terminu normalnego umorzenia długu indemnizacyjnego.

Dr. Marchwicki zrzeka się unifikacyi obecnych długów krajowych, a proponuje szybsze ich umorzenie do r. 1897 za pomocą subwencyj państwowych, udzielanych po ten rok do funduszu indemnizacyi, a zarazem konwersyę jednorazową całego długu indemnizacyjnego. Autor projektu oblicza, iż wskutek tej operacyi dodatek krajowy mógłby się obniżyć o 6 lub 8 ct., a na pokrycie nadzwyczajnych inwestycyj krajowych pozostawałaby corocznie zwyżka 500.000 lub 700.000 złr. Po opracowaniu szczegółów projekt ten przyjdzie pod obrady ankiety na najbliższem jej posiedzeniu, które odbędzie się zapewne we środę lub we czwartek.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 10 Czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·50	8·97
Żyto	7·40	7·75
Jęczmień	7·20	7·50
Owies	8·50	8·84
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·40
Słoma		4·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		5·—
Ziemniaki za hektolitr	1·90	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Trallesa za hektolitr		72·—
Okowita na 80° „ „ „		70·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 11 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740.2 mm	739.6 mm	738.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	12+°,4	+12°,0	+22°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	NNW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	90%	45%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	10	10	8

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Bruksela 11 czerwca. W obozie liberałów belgijskich, z powodu zapewnionej nadal większości klerykalno-konserwatywnej, panuje głębokie przygnębienie.

Londyn, 11 czerwca. *Daily Telegraph* zamieszcza rozmowę swego korespondenta z księciem Bismarkiem. Bismark wyraził się, że przemądrzałość jest rzeczą szkodliwą; prowadzi ona Niemcy do wielkich rozczarowań, Rosyę do nielojalności i spisków. Rosya musi, zdaniem Bismarka, być rządzona żelazną dłonią. Bismark zaprzecza pogłoskom, jakoby od niego wyszła inicyatywa podjęcia kwestyi robotniczej. On miał na widoku jedynie środki dobroczynności, wie bowiem, że robotnicy nigdy nie będą się czuć zadowoleni.

Petersburg, 11 czerwca. *Now. Wr.* donosi, że ministerstwo sprawiedliwości zakomunikowało głównemu zarządowi do spraw prasowych projekt dotyczący pewnych zmian w postępowaniu sądowem w sprawach o przestępstwa i prekroczenia prasowe. — Między innemi mają być określone ściśle wypadki, w jakich może być wytoczoną sprawa o potwarz i dyfamacyę w prasie.

Rzym, 11 czerwca Tajny konsystorz wyznaczony został na dzień 23 czerwca; konsystorz jawny odbędzie się 26 czerwca. Papież wygłosi allokucyę, która, jak się zdaje, nie będzie miała tym razem większej doniosłości. Wkrótce ogłoszoną zostanie encyklika w kwestyi socyalnej, wypracowana podobno przez Leona XIII wraz z biskupem Strossmayerem.

Rzym, 11 czerwca. Wyspa Caprera zostanie ufortyfikowaną. Na ostatniem posiedzeniu Izby włoskiej wniósł rząd projekt, składający się z dwóch artykułów: 1) Grób Józefa Garibaldiego uznaje się za pomnik narodowy; 2) Ministrowi marynarki powierza się straż i piecza nad grobem i w tym celu utworzona będzie osobna straż z weteranów marynarki królewskiej. W motywach nadmieniono, że dalsze uzupełnienie fortyfikacyj Maddaleny czyni koniecznem zupełne zajęcie na rzecz państwa wyspy Caprery.

Londyn, 11 czerwca. W Izbie wyższej z powodu sprawozdania komisyi dla uregulowania systemu pracy, oświadczył lord Ramsay, że budzi to zadowolenie, iż Anglia swojem ustawodawstwem fabrycznem i warsztatowem, oraz opieką nad robotnikami przodowała w świecie cywilizowanym. Gdyby Anglia próbowała ograniczyć jeszcze bardziej czas pracy mężczyzn, kobiet i dzieci, naraziłaby się na niebezpieczeństwo wypędzenia handlu z wybrzeży brytyjskich.

Belgrad, 11 czerwca. Według nadchodzących tu wiadomości w Albanii panuje wciąż jeszcze wzburzenie.

Ateny, 11 czerwca. Z Krety donoszą, iż wszyscy chrześcijańcy członkowie zgromadzenia narodowego złożyli swe mandaty.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Budapeszt, 11 czerwca. W wojskowej komisyi delegacyi węgierskiej po przemowie Beothy'ego zabiera głos Hegedues i zwraca uwagę na tę okoliczność, że z kredytów na uzbrojenia powstały liczne stałe rubryki, że z budżetu wydatków nadzwyczajnych przeniesiono wiele tytułów do ordynaryum, że wreszcie zapatrywania ministra wojny odnośnie do robót fortyfikacyjnych nie są dość jasne. Pulszky przemawia, powołując się na względy polityczne, za przyzwoleniem żądanych kredytów. Kollan przywiązuje wielką wagę do dostatecznego uzbrojenia fortec, odpowiadającego najnowszym postępom techniki i chwali zarządzenia ministerstwa wojny. Bolgar powołuje się na sytuacyę pokojową i nadmienia, że dalsze uzbrojenia, połączone ze szkodą dla stosunków ekonomicznych, mogłyby być usprawiedliwione jedynie w razie ostateczności.

Minister wojny usiłuje odeprzeć zarzuty, podniesione co do jasności budżetu i oświadcza, że podobnie jak w czasie wygotowania 11-milimetrowej broni nie można było przewidzieć, że kwestya broni małego kalibru tak rychło rozwiązaną zostanie, tak i obecnie minister nie może przewidzieć, jakie ulepszenia wobec olbrzymich postępów techniki wojskowej mogą się wkrótce okazać niezbędnemi. W dziedzinie inżynieryi wojskowej obowiązuje, zdaniem ministra, ta sama zasada, co w ogóle w zastosowaniu sztuki wojennej, że nigdy nie należy pozostawać poza ogólnym rozwojem techniki.

Minister bronił w toku obrad prochu bezdymnego, który jest wprawdzie pięć razy droższy, lecz przedstawia szczególne korzyści. Zamówienia porobione być mają w trzech fabrykach, mianowicie jednej w Wiedniu i jednej w Preszburgu, oraz w jednej fabryce państwowej, która ma być umyślnie w tym celu założoną, sądzi bowiem minister, że niestosownem byłoby powierzać produkcyę prochu wyłącznie przedsiębiorstwom prywatnym. Minister szczegółowo wyłuszcza korzyści wprowadzenia prochu bezdymnego, nadmienia, iż karabiny systemu Mannlichera do nowego prochu potrzebują tylko małej zmiany, co pociągnie za sobą nie większe koszta, jak jednego guldena na sztukę. Minister zaprasza delegatów na próbę strzelania prochem bezdymnym.

Co do robót fortyfikacyjnych w Galicyi, minister oświadczył, że dzisiejsze żądania jeszcze daleko po za tem stoją, co dla zupełnego bezpieczeństwa byłoby potrzebnem.

W końcu oświadcza minister, iż gotów jest ustnie powetować wszelkie braki i niejasności, jeśli takowe znajdą się w piśmiennie podanych motywach przedłożenia.

Preliminarz przyjęty został w zasadzie. Jutro poddany zostanie szczegółowej rozprawie.

Budapeszt, 11 czerwca. Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej przemawia najpierw pos. Falk oświadczając, że delegacya węgierska zgadza się z radością na pełne uznania oświadczenie co do osoby cesarza niemieckiego. Mowca wspomina z zapałem o stanowisku Włoch w trójprzymierzu i zapytuje, czy stosunek Anglii do potrójnego przymierza nie jest inny, niż innych mocarstw; następnie, czy hr. Kalnoky poczynił kroki, lub czy cokolwiek uczynić zamierza celem uznania legalności księcia bułgarskiego. Mowca kończy wyrazami zaufania do polityki Kalnokyego.

Budapeszt, 11 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej toczyły się obrady nad budżetem marynarki. Naczelny komendant marynarki Sterneck oświadczył, że w końcu roku 1890 i w początku 1891 trzy okręty wojenne znajdować się będą na wodach po za morzem Śródziemnem i że niebawem uda się większa eskadra do portów francuskich, angielskich hollenderskich, duńskich, zmierzając do Kiel. W kraju zaś utrzymywana będzie większa flotylla łodzi torpedowych dla ćwiczeń personalu służbowego. Referent Reinelt i Chlumecky wyrazili zupełne uznanie zarządowi marynarki, chwaląc jasność i dokładność budżetu, oraz względne stosowanie się do ogólnego położenia finansowego.

Cały budżet marynarki przyjęty został bez zmian.

Budapeszt 11 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi węgierskiej, przyjęła bez zmian wnioski ministerstwa wspólnego skarbu, co do najwyższego trybunału rachunkowego. Tytuł „dochody z cła" pozostawiono tymczasem w zawieszeniu.

Budapeszt, 11 czerwca. W komisyi wojskowej węgierskiej delegacyi, minister wojny oświadczył na zapytanie, kiedy utworzoną zostanie trzecia akademia wojskowa, że nastąpi to z pewnością wtedy, gdy wpłynie 400 podań o przyjęcie wychowańców.

Budapeszt, 11 czerwca Komisya dla spraw marynarki węgierskiej delegacyi uchwaliła budżet marynarki.

Budapeszt, 11 czerwca. Izba magnatów sejmu węgierskiego odroczoną została do 1 października.

Berlin, 11 czerwca. Dotychczasowe prezydyum parlamentu zostało ostatecznie wybrane na czas trwania sesyi.

Na interpelacyę Richtera w sprawie zniesienia przymusu paszportowego w Alzacyi i Lotaryngii odpowiada kanclerz Caprivi, że przymus paszportowy był potrzebny, gdyż oprócz innych korzyści, jakie przynosi, przyspiesza on zgermanizowanie tych krajów. Kanclerz uważa zniesienie tego przymusu za niemożliwe na czas dłuższy, nie można bowiem ścierpieć, aby członkowie armii francuskiej osiadali w okolicach tych krajów, aby je zapuszczali na rejony do polowania, które później, w razie wojny, mogą być obrane za plac boju — Ustawa o przymusie paszportowym działa dobrze i może wpływ swój rozwinąć dopiero po dłuższem działaniu. W stosunkach francusko-niemieckich okazały się pocieszające objawy, a kanclerzowi sprawiłoby to przykrość, gdyby stosunki te znowu się nadwerężyły. W żadnym kraju nie są stosunki międzynarodowe tak przykre i ciężkie, w żadnym nie odzywają się tak silne głosy do pełnych poszanowania względów, jak w Niemczech. Interpelacya Richtera nie leżała też w interesie Niemiec. Gdyby w Alzacyi i Lotaryngii nowe obudziły się z tego powodu nadzieje i złudzenia, musi za to kanclerz zostawić odpowiedzialność interpelantowi.

Berlin, 11 czerwca. *Reichsanzeiger* zamieszcza artykuł, w którym wyraża nadzieję, że odrzucenie ustawy obrocznej przez centrum nie nadweręży stosunków pokojowych. Przyczyna upadku projektu do tej ustawy leży w dalszych skutkach rozterki, wywołanej przez różnice między państwem a kościołem katolickim.

Poczdam, 11 czerwca. W parku inwalidów odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nowy kościół, poświęcony pamięci cesarzowej Augusty, przy czem cesarz, następca tronu włoskiego i dostojnicy po trzykroć uderzyli młotkiem. Kościół ten nazwano *Gnadenkirche.*

Poczdam, 11 czerwca. Włoski następca tronu złożył na trumnie cesarza Fryderyka wieniec z liści palmowych i róż.

Paryż, 11 czerwca. *Journal des Débats* ocenia oświadczenia Kalnokyego co do Serbii, nie jako groźby, ale jako uprzejme i dyskretne napomnienia, których ton zgadza się z charakterem pokojowym i uprzejmym reszty wywodu.

Paryż, 11 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu cło na zagraniczną melasę.

Paryż, 11 czerwca. W Izbie odpowiadał minister spraw zagranicznych Ribot na zapytanie w kwestyi konwersyi długów egipskich. Minister wyłuszczył warunki, pod jakiemi Francya na konwersyę się zgodziła, skonstatował, że okupacya angielska jest chwilową i nie wątpi, że rząd angielski wykona przyrzeczoną ewakuacyę Egiptu. Francya pragnie żyć z Anglią w jak najserdeczniejszych stosunkach, lecz nie może bez zastrzeżeń dopuścić do tego, aby Anglia osiedliła się w Egipcie.

Paryż, 11 czerwca. *Gaulois* donosi, że malarza Munkacsy mianowano komandorem legii honorowej.

Paryż, 11 czerwca. W Saint Etienne strejkuje 5000 robotników z ogólnej liczby 15.000, zatrudnionych w kopalniach.

W Lugdunie robotnicy z fabryk gazowych rozpoczęli wczoraj bezrobocie.

Bruksela, 11 czerwca. W Gandawie wybrani ponownie wszyscy kandydaci partyi klerykalnej. W Verviers lepiej się wiodło liberałom, zdołali bowiem odebrać klerykałom jeden mandat. W Soignies, Tournai, Liège, Charleroi i w Mons wybrani kandydaci partyi liberalnej. W Alost, Oudenaarden, Waremme i w Hasselt wybrani klerykali. Wogóle partya liberalna zdobyła 3 mandaty i straciła jeden, nadto w dwóch okręgach kandydaci liberalni przyszli do wyboru ściślejszego.

Moskwa 11 czerwca. Tutejsze dzienniki zamieszczają opisy wielkich pożarów, które wyrządziły olbrzymie szkody i sprowadziły śmierć wielu ludzi. W okręgu górniczo-fabrycznym na Uralu, mianowicie w hutach żelaznych w Uralsku i Newjarsku, zgorzało około 1000 domów mieszkalnych, cztery szkoły, trzy cerkwie, trzy szpitale, wiele magazynów i t. p. Czterdzieści osób straciło życie. 18000 ludzi bez dachu.

Sofia, 11 czerwca. Oświadczenia cesarza austryackiego, zawarte w odpowiedzi jego na przemowy prezesów delegacyj, wywołały najlepsze wrażenie w urzędowych kołach bułgarskich.

Książę Ferdynand i min. Stambułow wrócili z Wracy.

Bukareszt, 11 czerwca. Izba uchwaliła kredyty na wyekwipowanie wojska, koleje dojazdowe i budowę nowych linii. Przybył tu Gagarin.

Waszyngton, 11 czerwca. Izba odesłała przedłożenie rządowe o zakupowaniu srebra do senatu, który przekazał go komisyi finansowej.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 czerwca 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	—
Zjednoczony dług w srebrze	90	15
Austryacka renta złota	109	75
5% austryacka renta (marcowa)	101	40
Akcye banku austro-węgierskiego	966	—
Akcye kredytowe	305	75
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	33½
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	50½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Piątkiewicz
b. operator kliniki chirurgicznej prof. Mikulicza i Rydygera w Krakowie i kliniki chorób kobiecych radcy dworu prof. Breisky'ego we Wiedniu. (1357 1-4)
Ordynuje, jak w latach poprzednich
w Rabce.

Specyalista do chorób ocznych
Dr. Henryk Fraenkel
były I asystent kliniki ocznej w Poznaniu
ordynuje codziennie w domu przy ulicy **Grodzkiej l. 32 pierwsze piętro** 1329 2-3
od godz. **10—12** przed poł. i od **3—5** pop.
Ubogim chorym udziela porady bezpłatnej codziennie od godz. **8—10** przed południem.

Kraków, dnia 11/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	134	—	135	25
Marki niemieckie za 100 mar.	57	—	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	75	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	98	50
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	50	95	50
4½% „ „ „ „ „	100	—	101	—
5% „ „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106	50	107	50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88	25	89	75

Lwów, dnia 9/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	30	102	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99	—	99	70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	40
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100	15	100	[illegible]
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	—	95	[illegible]
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	10	104	80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	75	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	10	98	80

Warszawa, dnia 10/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	95	50	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	90	50	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	99	50	—	—
5% „ „ „ II Em. „ 100	97	—	—	—
5% „ „ „ III Em. „ 100	95	—	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ 100	94	—	—	—

Wiedeń, dnia 10/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89	05	89	25
5% „ „ srebrna za złr. 100	90	40	90	60
4% „ „ złota za złr. 100	109	50	109	70
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	35	101	55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131	75	132	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	—	140	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	50	145	25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176	50	177	—
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176	50	177	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	99	80	100	—
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113	[illegible]	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138	50	139	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138	50	139	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126	75	127	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	25	105	25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	50	105	30
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	—	106	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	10	89	70

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101	—	102	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107	25	107	75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	50	101	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	—	101	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	20	101	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	20	100	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110	75	111	26

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	75	8	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	50	186	50
Clary na 40 złr. m. k.	58	25	59	25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	124	—	127	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	23	50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	—	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	75	19	25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	60	13	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	—	29	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	155	[illegible]	155	75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122	30	122	90
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306	25	306	75
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	[illegible]	—	344	25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	[illegible]	—	307	—
30 —	Laenderbank na 200 złr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	[illegible]		[illegible]	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	246	25	246	75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	357	—	359	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2765	—	2775	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	198	50	199	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	169	—	170	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232	—	233	—
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	228	25	228	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	141	50	142	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	55	5	57
20-to Frankówki za sztukę	9	31	9	32
20-to Markówki za sztukę	11	47	11	49
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi za sztukę	11	67	11	72
Banknoty włoskie za sztukę	46	05	46	15
Ruble papierowe za 100 sztuk	134	50	135	—

AUGUST BACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny Nr. [illegible] Linia A–B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory, eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.
[illegible] zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Nauczyciel ludowy

z odpowiedniemi egzaminami, z kilkuletnią praktyką przy szkołach publicznych, mógłby przyjąć **na czas wakacyj lekcyę na prowincyi.** Może przygotować uczniów do szkół średnich lub ludowych.

Zgłoszenia pod literami: **A. Z. 100.** poste restante **Jawiszowice.** 1462 1

ANDRZEJ BERNACKI
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie ul. Sławkowska, L. 2, utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług **najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

Wypożycza kontusze, karazye i fraki na zabawy i do fotografii. 1457 1 12

Pierze na pościel tylko 60 centów
jak długo zapas starczy.

Pierze te są ze szarych gęsi, **zupełnie nowe, ręką darte,** na pierzyny, piernaty i poduszki bardzo przydatne, a kosztuje 1 funt tylko 60 ct., lepszego gatunku 70 ct. Zamówienia wyżej 10 funtów wysyła się za pobraniem pocztowem. **J. Krasa,** handel pierzem, **Praga, 620-I.** (Wymiana dozwolona). 1447 1

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu **dla osób życzących sobie używać świeżego powietrza w Makowie,** 1 kilm. od Suchy. Adres: **Teresa Kysiak w Makowie.** 1460 1

Hotel i restauracya „pod niedźwiedziem" w Wadowicah

z powodu zmiany interesu, jest w jak najlepszym stanie i ruchu w każdej chwili wraz z inwentarzem **do odstąpienia.**

A. Krzysztoforski, dawniej **Rybak.** 1397 3 3

600 sagów drzewa

jodłowego, opałowego, można **tanio nabyć.** Zapytania pod adresem **A. B. 24** poste restante **Kraków.** 1461 1 3

Pod gwarancyą!
Nie ma nic lepszego nad

francuską Masę
do zapuszczania *miękkich i twardych podłóg.*

Jedyny skład
Alojzy Hübner, Lwów
ulica Karola Ludwika, L. 13.

- **W Andrychowie** pp. A. Pukalski, J. Schützer.
- **W Biały koło Bielska** pp. Franciszek Schlee i Emil Kruppa.
- **W Bochni** p. J. Michnik, pani F. Górska.
- **W Chyrowie** p. J. Strzelecki.
- **W Dembicy** pp. J. Bros i St. Serednicki.
- **W Jaśle** p. Józef Kowalski.
- **W Jarosławiu** pani M. Pospiech pp. K. Zabłotny, O. Strassberg.
- **W Kalwaryi** p. Ksawery Ziszka.
- **W Kolbuszowy** pani F. Goldamer.
- **W Kołomyi** u p. St. Romanowicza.
- **W Krakowie** pp. Piotr Jadowski, J. Kosz, Fr. Lenert, Jan Nagel, M. Karaś.
- **W Krzeszowicach** p. Jan Sanak.
- **W Leżajsku** p. S. Pomeranz.
- **W Lisku** p. R. Barański.
- **W Łańcucie** p. I. Cetuarski.
- **W Mielcu** pani I. Fiutowska.
- **W Nowym Sączu** I. Kosterkiewicza wdowy następ.
- **W Oświęcimie** p. Stanisław Dołkowski.
- **W Przemyślu** pp. Ludkiewicz i sp.
- **W Radomyślu koło Dębicy** p. W. Bartoszyński.
- **W Samborze** p. Mański Bronisław.
- **W Sanoku** p. A. Dzuganowski.
- **W Sieniawie** p. M. Engelberg.
- **W Stanisławowie** p. W. Waldek.
- **W Tarnopolu** p. Tadeusz Roznmiłowski.
- **W Tarnowie** pp. A. Müldner i spół., T. Scharf, S. Szajna.
- **W Ustrzykach** p. Wanda Rutkowska.
- **W Wadowicach** pp. I. Pohl, A. Keiner.
- **W Złoczowie** p. J. Kordecki. 1168 5 0

Tylko jeszcze krótki czas.



Na Placu Dietla
Benoita Schmidta
wiedeński ulubiony

Teatr małp i psów.

We czwartek 12 czerwca
Dwa Wielkie Przedstawienia.
Początek popołudniu o 5 i wieczorem o 8.

Na każdem przedstawieniu: Wielki skutek uniesczęśliwionego towarzystwa w czasie podróży, produkcya 6 małp. Burza oklasków dla 16 zadziwiającego tresowanych psów jako gimnastyków. Prócz tego produkują się najlepiej tresowane małpy, psy i kozy. 1309 13 0

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki

poleca 1036 11 0

Magazyn
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Max Goldberger
fryzyer w Nowym Targu poszukuje **chłopca** katolika, **zaraz do praktyki.** Zgłoszenia listownie lub ustnie. 1413 3 3

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy
(w Galicyi) stacya kolei transwersalnej.

Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające, skuteczne w choronach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon sluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie o $^1/_3$ część tańsze.

Rady lekarskiej udziela **Dr. Klemens Dębicki,** b. asystent Kliniki Uniw. Jagiell., lekarz zakładowy.

Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: pp. **J. Wentzl** i **J. Goldwasser w Krakowie,** oraz w aptekach miejscowych i prowincyonalnych, oraz w składach wód mineralnych. 811 12 20

Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcya.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej.

Wina Vöslauer z własnych winnic.

1192 9 10 *Ferd. Heger,* właściciel.



Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Biały, Opawie, Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

1027 13 0

Wszystkie techniczne artykuły
potrzebne dla
młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty i t. p.

poleca 358 18 48

skład maszyn, rur, narzędzi i materyałów
H. Ochmanna w Krośnie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** $^8/_4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barahanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule mężkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony mężkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończóch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1150 12

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych ***w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,*** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

1283 10 0

FARBY
do wszelkich użytków tanie i dobre
u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Miejsce lecznicze „Vöslau"

w uroczem położeniu, w wschodnio południowej stronie na przedgórzach wiedeńskich lasów, z rozległemi spacerami w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy od Wiednia, dziennie przechodzi średnio 60 osob. i posp. pociągów.

Ciepłota 24° C.

na choroby kobiece, hysteryę, hypochondryę i inne cierpienia nerwowe, na bezkrwistość, na cierpienia dolnych części ciała, dla rekonwalescentów i t. p.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, Elektrotherapia, Gimnastyka i mięsienie (Massage). 1152 10 12

Codziennie koncerta muzyki, bale itp. w Kursalonie.

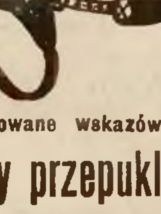
Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Rassnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Veninger.* — ***Sezon od maja do października.***

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

C. k. uprz.
PASY PRZEPUKLINOWE
bez sprężyn wewnętrznych z obracalnemi sprężynami „Pelotten".

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, czy to zastarzałą czy świeżą, nawet ciężko pracującym jak najgoręcej polecić, gdyż pasy te bez najmniejszej trudności dzień i noc nosić można z najlep. skutkiem. Pisemne uznania powag lekarskich mogą być przez każdego przejrzane.



Podanie miary:
2. Objętość (w cm.) bioder.
1. na której stronie przepuklina, naprawo, lewo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więcej przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, albo pięści i t. p.

Jednostronny szt. złr. 5.50
Dwustronny za szt. złr. 10.

Illustrowane wskazówki zastosowania darmo.

Pasy przepuklinowe na pępek
bez sprężyn.

Pasek ten, z powodu swej elastyczności nosi się wygodnie, lekko, nie utrudnia żadnej pracy, nie potrzebuje być na noc zdejmowany, a skutek jest poręczony, gdyż przylega dobrze do ciała tak, że usunięcie się z przepukliny jest niemożliwe.



Podanie miary:
1. Objętość w ctm. ciała w okolicy pępka.
2. Wielkość mniej więcej przepukliny, np. orzecha włoskiego, jaja kurzego itp.
3. Czy przepuklina występuje lub nie. — Dla dzieci sztuka 2 do 3 złr., dla dorosłych 5 do 7 złr.

Dla starszych korpulentnych pań polecam moje znakomite pasy brzuszne z sprężynami pelotten, które jak najtaniej policzam. 1148 6 20



Żylaki, guzy
oraz
nabrzmiałości nóg
znikają przy użyciu moich Ia angielskich **pończoch gumowych** każd. wielkości.

Aż do kolan szt 3—4 zł.
Po nad kolano „ 4—6 zł.
Aż do uda „ 6—8 zł.

Kawałki na łydki, uda i kolana, jakoteż skarpetki za sztukę od 1.75 do 2.50.

Utrzymuje także na składzie wszelkie dla pielęgnowania chorych potrzebne przybory, jakoteż wszelkie artykuły francuskich towarów gumowych.

O. Neupert Nachfolger,
Bandagen-Fabrik,
Wien, I., Graben, 29, (im Hof).
Przesyłki szybko za zaliczką.

Jan Ihnatowicz
we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach
poleca znakomity

Atrament czarny kampeszowy
niepleśniejący, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna. Flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny
bez gumy 982 5 0
flaszeczka 30 centów.

Sakkis al Sakkis.
Płukanie żywiczno-balsamiczne. Nadaje zębom białość i chroni takowe od psucia. Dziąsłom przywraca piękny różowy kolor, usta odświeża i pozostawia przyjemny smak i zapach żywiczny. Wszelkie słabości zębów, dziąseł i ust pod wpływem tego płukania bezpowrotnie ustępują. 84 4 0
Cena flakonu 1 złr. 20 ct.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 21 0

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **z dniem 1-go czerwca** otworzyłam **w Zakopanem na Krupówkach,** wprost Hotelu „Jadwinówka"

RESTAURACYĘ.

Kuchnia polska, stale zaopatrzona w wszystkie sezonowe nowalie, prowadzona jest po gospodarsku. Piwnica zaopatrzona w gatunki win doborowych, bufet we wszystkie zakąski po cenach umiarkowanych. Szanowni Panowie turyści, udający się na wycieczki, mogą być zaopatrzeni we wszelkie zapasy żywności po cenach nader umiarkowanych.

Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność moje usiłowania poprzeć raczy, staraniem zaś mojem będzie zasłużyć sobie na zupełne uznanie.

1413 2 3 Z szacunkiem
Karolina Górska.



Ogniotrwałe
42 150 żelazne 1181
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Carbolineum Avenariusa
najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i. t. p. sprzętów. 1079 13 0

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr. przy jednorazowem pociągnięciu

Cena za 100 klg. złr. 23.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B, L. 37.

Świeżą wodę
„CZIGIELKA"
ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:

Alojzy Muszyński
w Grybowie. 1226 8 24

Materye sukienne!

przesyła za gotówkę albo za zaliczką po bardzo tanich cenach i **tylko dobre gatunki:**

3.10 mtr.	na całe ubranie . .	złr. 3.30
3.10 „	„ „ „ . .	złr. 4.60
3.10 „	„ „ „ . .	złr. 6.80
3.10 „	„ „ „ . .	złr. 12.—
3.10 „	„ „ „ . .	złr. 15.50
2.10 „	na zarzutkę, przednie,	złr. 6.—
2.10 „	na zarzutkę, najprzedn.	złr. 9.—
1.00 „	pakłaku myśliwsk.	złr. 2.20—3.20
6.30 „	czesank. materyi do prania	złr. 2.80

276 **fabryczny skład sukna** 20 20

E. Flusser w Bernie
Dominikanerplatz, 8.
Wzory darmo i opłatnie.

Willa pod białym Orłem
w Rymanowie
położona wśród lasu szpilkowego, 300 kroków od źródła, pokoje o dwóch łóżkach, wygodnie z komfortem urządzone, po cenie od 60 centów do 1 złr. 20 ct. najwyżej.

Zamówienia przyjmuje **Oczyderyusz Schneider w Rymanowie.** 1311 9 0

„EXSICCATOR"
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1183 9 10
Kantor: ul. Gertrudy, 20, I piętro.

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 78 0
Cenniki opłatnie.

Dr. W. Fiałkowski
osiadł jako lekarz 1428 2 3
w Rzeszowie
i ordynuje w swem mieszkaniu.
Dom Wgo A. Pelara, ul. Pańska.

Tapety, obicia pokojowe
francuskie, amerykańskie i krajowe, od najtańszych do najwykwintniejszych,
Sztukaterye, Dekoracye, Story dryllowe, Ceraty na meble i stoły
otrzymał świeżo i poleca
zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Próby na żądanie franco. 1438 2 0

Cukiernia
Jana Baumana w Bochni
poszukuje uzdolnionego
subjekta cukierniczego
i chłopca do praktyki
z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną. 1436 2 6

Potrzebny jest od 1 lipca b. r. kawaler lub wdowiec
jako gospodarz
na folwark 200 morgowy.
Bliższą wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1356 8 0

Poszukuję majątku ziemskiego
do kupienia z kilkuset morgowym iglastym lasem (starodrzewem), w cenie 60—100 tysięcy złr. Wyklucza się pośrednictwo osób trzecich.
Bliższe wyjaśnienia i zgłoszenia pod adresem **Feliks Podolski w Spryni Podolskiej poczta Sambor** (Lwów „Impressa"). 1372 2 2

Wilhelm Fenz w Krakowie
potrzebuje do swojego magazynu towarów galanteryjnych, norymberskich, perfumeryj i zabawek 1446 2 3
zdolnego subjekta
przeważnie do ekspedycyi.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera
wstrzykiwania i pigułki
doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent, pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.
Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,
dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.
Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 445 13 14

Bryndza karpacka
prawdziwa owcza, własnego wyrobu jest do nabycia **w Starej Wsi** (Szepes-Ofalu) **na Węgrzech u Józefa Fabiana Słowika,** takową rozsyła w paczkach od 2 do 5 kilogr. za pobraniem pocztowem według obecnej ceny 1 kilo 50 ct, od 2 do 5 kilogr., 1 kilogr po 48 ct. 1355 6 0

Realność
z gruntem pod budowę, położona za Wisłą koło nowego mostu, **do sprzedania.** 1394 2 3
Wiadomość u **adwokata Dra Kazimierza Kirchmayera,** ul. Floryańska, 33.

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek
i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 468 16 26
Miód różany
w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 ct., również najlepszy miód plastrach w drewn. paczkach od 2 kilo wyżej, kilo po 70 ct. z opak., poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec** - handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej

Sery ołpińskie
i bryndzę owczą
odznaczone medalem państwowym, rozsyła **Zarząd ekonomiczny Ołpiny.**
Poczta w miejscu. 1437 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.